

Maciej Witek

Akty mowy*

1. Wprowadzenie

W filozofii konkurują ze sobą dwa ujęcia funkcji języka. W myśl pierwszego z nich, słowa służą głównie do opisywania świata, a zbudowane z nich *zdania* — zinterpretowane wytwory gramatyki — podlegają ocenie w kategoriach *prawdy* i *falszu*. Na gruncie drugiego podejścia twierdzi się, że język jest przede wszystkim narzędziem działania w sytuacjach społecznych, a sformułowane w nim wypowiedzi są *aktami mowy* ocenianymi ze względu na ich *skuteczność*. Przyjmując drugi punkt widzenia nie musimy porzucać pytań o opisowe znaczenie słów oraz warunki prawdziwości zdań: chodzi jedynie o to, by rozważając te kwestie brać pod uwagę funkcje słów i zdań w badanej interakcji społecznej; tymczasem przyjęcie pierwszego punktu widzenia wiąże się z ryzykiem przeoczenia sytuacyjnych uwarunkowań semantycznych własności wyrażeń.

Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie głównych zagadnień *teorii aktów mowy* rozumianej jako filozoficzna dyscyplina badawcza. Tytułem wprowadzenia określimy krótko, (a) czym są akty mowy oraz (b) jakie dziedziny zajmują się ich badaniem, a następnie (c) przedstawimy plan rozdziału.

1.1. Czym są akty mowy? Akty illokucyjne oraz akty perlokucyjne

Rozważmy dwa rodzaje działań wykonywanych za pomocą języka.

Po pierwsze, używamy słów po to, aby *informować*, *ostrzegać*, *prosić*, *rozkazywać*, *apelować*, *obiecywać*, *proponować*, *przepraszać*, *gratulować* itd. Czasowniki wyróżnione w poprzednim zdaniu funkcjonują jako nazwy *illokucyjnych aktów mowy*. Akt illokucyjny danego typu jest *udanym* lub *wiążącym*, jeśli w określony sposób zmienia sytuację normatywną jego odbiorcy i nadawcy. Na przykład, nadawca udanego aktu informowania staje się *odpowiedzialny* za prawdziwość komunikowanego przez siebie sądu — czyli *zobowiązany* do jego uzasadnienia, jeśli zajdzie taka potrzeba — a odbiorca tego aktu zyskuje *prawo* do włączenia tego sądu do

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego Profesora Tadeusza Szubki „Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania” finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program „Mistrz”).

korpusu swoich przekonań; z kolei nadawca wiążącego polecenia *ma prawo oczekiwać*, że odbiorca wykona opisaną przez nadawcę czynność, a sam odbiorca staje się *zobowiązany* do jej wykonania. Krótko mówiąc, udane akty illokucyjne modyfikują sferę uprawnień i zobowiązań uczestników życia społecznego.

Po drugie, używając języka wywołujemy zmiany w sferze przekonań i pragnień, uczuć i emocji, a także postaw i działań naszych rozmówców. Za pomocą słów możemy *skłonić rozmówcę do przyjęcia określonego poglądu*, *wzbudzić w nim pewne oczekiwania* lub *pragnienia*, *wywołać w nim gniew* lub *strach*, *zmienić jego nastawienie do nas samych* lub *innej osoby*, a także *nakłonić go do podjęcia określonego działania*. Frazy czasownikowe wyróżnione w poprzednim zdaniu opisują akty perlokucyjne, a dopełnienia tych fraz określają perlokucyjne konsekwencje bądź następstwa mówienia, które mogą mieć naturę poznawczą, emocjonalną (lub uczuciową) oraz praktyczną.

Warto podkreślić — za Johnem L. Austinem, od którego pochodzi przedstawione wyżej rozróżnienie — że terminy „akt illokucyjny” oraz „akt perlokucyjny” określają dwa różne, abstrakcyjne aspekty całkowitego aktu mowy¹. W wielu wypadkach jedną i tę samą wypowiedź możemy opisać jako udany akt illokucyjny, mając na uwadze jej skutki normatywne, oraz jako skuteczny akt perlokucyjny, biorąc tym razem pod uwagę jej konsekwencje perlokucyjne. Na przykład, mówiąc, że pada deszcz, mogę wykonać wiążący akt informowania, czyli zmienić zakres swoich zobowiązań — a także zakres uprawnień słuchającego — i jednocześnie wykonać skuteczny akt perlokucyjny, czyli, na przykład, skłonić mojego rozmówcę, by przyjął komunikowany przeze mnie sąd do zasobu swoich przekonań, zasmucić go lub zniechęcić do wyjścia na spacer. Istnieją oczywiście sposoby użycia języka, które nie są ani aktami illokucyjnymi, ani aktami perlokucyjnymi: recytacja wiersza, ćwiczenie wymowy, wygłaszanie kwestii w przedstawieniu teatralnym, śpiewanie podczas golenia itp. Pozostawiamy je jednak poza zakresem niniejszych rozważań.

1.2. Filozofia języka oraz pragmatyka o aktach mowy

Akty mowy są przedmiotem badań dwóch dyscyplin: filozofii języka oraz pragmatyki językoznawczej².

¹ Zob. J. Austin, *Mówienie i poznawanie*, Warszawa: WN PWN, 1993, s. 692.

² Twierdzenia o aktach mowy formułuje się również na gruncie innych dyscyplin, m.in. socjologii języka, socjolingwistyki, etnolingwistyki i teorii prawa. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że choć przedstawiciele tych dyscyplin stosują aparaturę pojęciową teorii czynności mowy do opisu konkretnych odmian interakcji

Teorie konstruowane na gruncie pierwszej z nich — a dokładniej, w ramach filozoficznej teorii aktów mowy — koncentrują się na illokucyjnym aspekcie interakcji językowej. W niektórych z nich zakłada się wręcz, że akty illokucyjne są podstawowymi i samodzielnymi jednostkami mowy, które można i należy badać niezależnie od jej aspektu perlokucyjnego. Z takim poglądem można spotkać się w pracach Johna R. Searle'a oraz Kenta Bacha i Roberta M. Harnisha³. Podkreślmy, że głównym celem filozoficznej teorii aktów mowy jest opisanie *natury* aktów illokucyjnych. Według Searle'a, na przykład, akt illokucyjny polega na wypowiedzeniu słów zgodnie z określonymi regułami konstytucyjnymi, a to, czy dana wypowiedź podpada pod ten a nie inny typ aktu — informowanie, ostrzeganie, obiecywanie itp. — zależy od zastosowanej przez nadawcę reguły. Tymczasem Bach i Harnish uważają, że większość aktów illokucyjnych ma charakter komunikacyjny, a ich typ zależy nie tyle od konwencji czy reguł językowych, ile od rodzaju intencji komunikacyjnej nadawcy.

Akty illokucyjne należą również do tradycyjnego pola badawczego pragmatyki. Marek Tokarz w podręczniku *Elementy pragmatyki logicznej* z roku 1993 przyjmuje, że dyscyplina, o której mowa, zajmuje się wyrażeniami okazjonalnymi, postawami propozycjonalnymi, presupozycjami, implikaturami konwersacyjnymi oraz aktami mowy, w tym aktami illokucyjnymi⁴. Wydaje się, że głównym celem teorii aktów mowy konstruowanej na gruncie pragmatyki jest przygotowanie aparatury pojęciowej umożliwiającej adekwatny opis mechanizmów rządzących konwersacją. W niektórych podręcznikach z zakresu pragmatyki można jednak spotkać się z opinią, w myśl której kategoria *aktu illokucyjnego* jest mało przydatnym narzędziem badawczym. Stephen Levinson w pracy *Pragmatyka* z roku 1983 wykazuje, że wbrew oczekiwaniom niektórych badaczy teoria aktów mowy nie stanowi podstaw adekwatnego ujęcia mechanizmów rządzących dyskursem⁵; postuluje też, aby kategorie wypracowane przez filozofów języka porzucić na rzecz empirycznie umotywowanych aparatów pojęciowych. Z kolei Marek Tokarz w pracy z roku 2006 *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji* sugeruje, że choć filozoficzna teoria aktów mowy zasługuje na uwagę jako obszar wczesnych dociekań nad argumentacją

językowej, to nie badają natury i funkcjonowania aktów mowy jako takich; badania nad naturą i funkcjonowaniem aktów mowy należą do filozofii języka i pragmatyki językoznawczej.

3 Zob. J. Searle, *Czynności mowy*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, K. Bach i R. M. Harnish, *Linguistic Communication and Speech Act*, Cambridge, Mass.: MIT Press, 1979, oraz R. M. Harnish „Commitments and Speech Acts”, „Philosophica” 75, s. 11-41.

4 Zob. M. Tokarz, *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa: WN PWN.

5 Zob. S. C. Levinson, *Pragmatyka*, przeł. T. Ciecierski i K. Stachowicz, Warszawa: WN PWN, 2010, s. 331-341.

i perswazją, to współczesne badania nad tymi zagadnieniami mogą obyć się bez kategorii aktu illokucyjnego⁶.

Do oceny opinii Levinsona i Tokarza wrócimy w *Zakończeniu* niniejszego rozdziału. Tymczasem podkreślimy, że filozoficznym oraz pragmatycznym badaniom nad aktami mowy przyświecają odmienne cele. Zadaniem filozoficznych dociekań nad działaniami językowymi jest określenie natury aktów illokucyjnych, a tym samym wskazanie ich miejsca w ogólniejszym obrazie rzeczywistości; z kolei celem pragmatycznej teorii aktów mowy jest stworzenie aparatury pojęciowej umożliwiającej wyjaśnienie mechanizmów rządzących konwersacją.

1.3. Plan rozważań

W niniejszym rozdziale przedstawiamy kontrowersje dyskutowane w filozoficznej teorii aktów mowy. Celowo koncentrujemy się na kontrowersjach, gdyż lista idei i twierdzeń, na które zgodziliby się wszyscy uczestnicy filozoficznej debaty nad naturą działań językowych, jest dość krótka. Panuje zgoda co do tego, że należy odróżnić akty illokucyjne od perlokucyjnych, oraz że można badać akty pierwszego rodzaju bez uwzględniania aktów drugiego rodzaju (choć i tę ostatnią zasadę niektórzy kwestionują). W filozoficznych pismach dotyczących języka można też spotkać zazwyczaj te same przykłady aktów illokucyjnych: oznajmienia (lub stwierdzenia), ostrzeżenia, prośby, rozkazy, rady, obietnice, propozycje, gratulacje itp. Trudno jednak znaleźć wspólną odpowiedź na pytanie, co sprawia, że wymienione działania są właśnie aktami illokucyjnymi; innymi słowy, nie ma jednej, ogólnie przyjętej definicji aktu illokucyjnego, a natura aktów illokucyjnych jest przedmiotem głównej kontrowersji filozoficznej teorii aktów mowy.

Przyjmijmy następujący porządek rozważań. W paragrafie 2 przedstawiamy rekonstrukcję Austinowskiego ujęcia aktów mowy; tym samym przygotowujemy grunt do omówienia innych, konkurencyjnych koncepcji działania językowego, których autorzy krytycznie odnosili się do tego czy innego elementu teorii Austina. W paragrafie 3 omawiamy wybrane filozoficzne kontrowersje dotyczące aktów mowy: (a) spór o naturę aktów illokucyjnych, (b) kontrowersje związane z kategorią wypowiedzi performatywnych oraz (c) spór między internalistycznym oraz eksternalistycznym ujęciem interakcji illokucyjnej; najwięcej uwagi poświęcamy kontrowersji (a), zwracając uwagę na jej filozoficzne motywacje i związek z pytaniem o konwencjonalność aktów

6 Zob. M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2006, s. 194.

illokucyjnych. W *Zakończeniu* wracamy do zasygnalizowanej w paragrafie 1.2 kwestii przydatności kategorii *aktu illokucyjnego* w pragmatycznych badaniach nad mechanizmami rządzącymi konwersacją.

2. Austin o aktach mowy

John L. Austin nie był pierwszym badaczem, który zwrócił uwagę na rolę słów w kształtowaniu sfery zobowiązań i uprawnień. Idea języka jako narzędzia tworzenia rzeczywistości normatywnej leży u podstaw koncepcji umowy społecznej, rozwijanej przez takich myślicieli, jak Tomasz Hobbes, John Lock, Jean-Jacques Rousseau oraz Immanuel Kant. Na początku XX wieku systematyczne badania nad konstruowaniem sfery zobowiązań i uprawnień za pomocą języka podjął Adolf Reinach, fenomenolog i filozof prawa, który w roku 1913 zaproponował koncepcję aktów społecznych: rozkazów, ostrzeżeń, prośb, pytań i odpowiedzi, informacji, obietnic itd⁷. Warto podkreślić, że teoria Reinacha precyzyjnie określa warunki decydujące o wiążącym charakterze aktów społecznych, poprzedzając tym samym Austinowską koncepcję warunków fortunności.

Zbadanie wpływu teorii umowy społecznej oraz koncepcji Reinacha na kształtowanie się poglądów Austina wykracza poza ramy niniejszego rozdziału⁸. Można jednak zaryzykować hipotezę, w myśl której Austin jako pierwszy posłużył się ideą aktu mowy do skonstruowania nowej, czy wręcz rewolucyjnej koncepcji języka o szerokim zakresie zastosowań. Koncepcja ta radykalnie zmienia nasze myślenie o naturze języka⁹ i oferuje nowatorskie spojrzenie na wiele tradycyjnych zagadnień, m.in. na naturę prawdy rozumianej jako zgodność z faktami, na pytanie o znaczenie słów i analityczność zdań, na naturę konwencji językowych oraz na kryterium sensowności. Zwłaszcza ta ostatnia kwestia zasługuje na uwagę, gdyż znajduje się w centrum

7 Zob. M. Nowak, *Teoria aktów mowy Adolfa Reinacha*, [w:] P. Stalmaszczyk (red.), *Współczesna filozofia języka. Inspiracje i kierunki rozwoju*, tom w druku, oraz A. Chrudzimski, *Reinach's Theory of Social Acts*, odczyt przedstawiony na seminarium Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego 26 kwietnia 2012 roku.

8 Warto dodatkowo zwrócić uwagę na fakt, że kluczowe dla Austinowskiej teorii aktów mowy pojęcie *mocy* wypowiedzi pochodzi od Gottloba Fregego; zob. R. M. Harnish (2001), *Frege on mood and force*, [w:] I. Kenesei, R. M. Harnish (red.), *Perspectives on Semantics, Pragmatics and Discourse*, Amsterdam: John Benjamins Publishing Company, 2001, s. 203–228.

9 Opinię taką formułuje na przykład Bohdan Chwedeńczuk w swoim wstępie do polskiego wydania dzieł Austina; zob. J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, s. XLVII–LIII.

zastanej przez Austina dyskusji filozoficznej¹⁰.

Przedstawiając swoją koncepcję¹¹, Austin nawiązuje do zaproponowanej przez neopozytywistów weryfikacjonistycznej teorii znaczenia, a zwłaszcza do wynikającego z niej rozróżnienia na wypowiedzi, które mają sens, gdyż są weryfikowalne, oraz wypowiedzi, które sensu są pozbawione, gdyż są nieweryfikowalne. Według neopozytywistów, wypowiedzi pierwszego typu (np. „Ten klucz jest zrobiony z żelaza”) realizują asertywną funkcję języka i są prawdziwe lub fałszywe, a wypowiedzi drugiego typu (np. „Kradzież jest zła”) niczego nie stwierdzają i nie mają wartości logicznej. Sformułowaniu teorii weryfikacjonistycznej towarzyszy postulat konstrukcji idealnego języka, którego jedynym przeznaczeniem byłoby formułowanie weryfikowalnych stwierdzeń.

Zdaniem Austina, u podstaw weryfikacjonistycznej koncepcji języka znajduje się idea, w myśl której „jedyną interesującą rolą wszelkich wypowiedzi (...) jest bycie prawdą lub przynajmniej fałszem”¹². Idea ta — której akceptację Austin nazywa *błędem opisowości* — dochodzi do głosu choćby wtedy, gdy neopozytywiści wyróżniają klasę wypowiedzi weryfikowalnych jako jedyną klasę wypowiedzi sensownych i postulują, by tylko takie wypowiedzi występowały w racjonalnym dyskursie. Tymczasem jedna z głównych tez wykładów *Jak działać słowami* głosi, że nie ma wypowiedzi — określonych przez Austina mianem *wypowiedzi konstatuujących* — które realizowałyby wyłącznie asertywną funkcję języka i jako jedyne podlegałyby ocenie ze względu na zgodność z faktami. Posługując się słowami — twierdzi Austin — spełniamy wiele różnych aktów mowy, a ich wspólną cechą jest to, że w ten czy inny sposób zmieniają one sferę konwencjonalnych faktów społecznych. Co więcej, niektóre z tych aktów — na przykład ostrzeżenia, argumenty, definicje, klasyfikacje, przybliżone opisy itp. — podlegają ocenie ze względu na ich zgodność z faktami; formułując takie oceny należy jednak zawsze brać pod uwagę konwencjonalną funkcję rozważanego aktu. Wbrew weryfikacjonistom — wykazuje Austin — nie da się więc podzielić wypowiedzi języka na dwie rozłączne klasy: klasę *czystych stwierdzeń*, czyli wypowiedzi konstatuujących, oraz klasę obejmującą *całą resztę wypowiedzi*, których jedynym wspólnym mianownikiem jest to, że są pozbawione sensu; dodajmy, że z tych samych powodów

10 Z opinią taką występuje m.in. S. Levinson; zob. S. Levinson, *Pragmatyka*, s. 264.

11 Swoją koncepcję Austin przedstawił w cyklu wykładów *Jak działać słowami* wygłoszonych na Uniwersytecie Harvarda w 1955 roku oraz — w skróconej formie — w wykładzie radiowym „Wypowiedzi performatywne” nadanym przez Trzeci Program B.B.C. w 1956 roku; polskojęzyczne przekłady zapisów obu wystąpień są dostępne w tomie J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*.

12 J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, s. 311.

należałoby uznać za utopijny program sprowadzenia racjonalnego i sensownego dyskursu do wymiany wypowiedzi konstatających¹³.

Przedstawmy argumentację Austina, która prowadzi do wyżej przedstawionego stanowiska. Można w niej wyróżnić dwie fazy: w pierwszej z nich kluczową rolę odgrywa kategoria wypowiedzi performatywnych, a druga prowadzi do sformułowania teorii aktów illokucyjnych.

W pierwszej fazie swojej argumentacji Austin zwraca uwagę na wypowiedzi, które są sensowne, choć nie realizują asertywnej funkcji języka i nie podlegają ocenie w kategoriach prawdy i fałszu. Rozważmy wypowiedzi następujących zdań:

- (1) Nadaję ci imię „Stefan Batory”.
- (2) Gratuluję ci wygranej.
- (3) Proszę cię, byś pożyczył mi 100 złotych.
- (4) Obiecuję ci, że oddam dług po najbliższej wypłacie.
- (5) Przygotowuję kolację.
- (6) Pracuję nad artykułem o aktach mowy.

Wspólną własnością wypowiedzi zdań od (1) do (4) jest to, że nie opisują one czynności mówiącego — jak to jest w wypadku wypowiedzi zdań (5) i (6) — ale sprowadzają się do wykonania takich czynności lub przynajmniej stanowią ich zasadniczy aspekt. Są to *wypowiedzi performatywne*, które stanowią wykonanie takich konwencjonalnych czynności, jak, odpowiednio, *nadawanie imienia*, *gratulowanie*, *proszenie* i *obiecywanie*. Wypowiedzi zdań (5) i (6) mogą być prawdziwe lub fałszywe i jako takie zdają się podpadać pod rozważaną przez Austina kategorię wypowiedzi konstatających. Tymczasem wypowiedzi zdań od (1) do (4) nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, lecz fortunne lub niefortunne ze względu na to, *czy i jak* realizują swoje konwencjonalne funkcje. Zdaniem Austina, ich fortunność zależy od spełnienia następujących warunków:

- (A. 1) Musi istnieć uznana procedura konwencjonalna, posiadająca pewien konwencjonalny skutek; procedura ta musi obejmować wypowiedzenie pewnych słów, przez pewne osoby, w pewnych okolicznościach, przy czym:
- (A. 2) poszczególne osoby i okoliczności w danym przypadku muszą być odpowiednie dla powołania konkretnej procedury, jaka została powołana.

¹³ Podkreślmy, że przedmiotem krytyki Austina jest nie tyle weryfikacjonizm jako taki, ile zakładany przez to stanowisko dogmat opisowości. Krytyka tego dogmatu prowadzi do radykalnej przebudowy filozoficznego myślenia o języku: porzucenia idei języka jako zbioru zdań wyposażonych w warunki prawdziwości na rzecz idei języka jako narzędzia konwencjonalnych działań.

- (B. 1) Wszyscy uczestnicy muszą przeprowadzać daną procedurę zarówno poprawnie, jak też
- (B. 2) w zupełności.
- (Γ. 1) Kiedy, co zdarza się często, dana procedura jest przeznaczona do użytku dla osób, mających pewne myśli i uczucia lub do wszczynania, jako następstwa, pewnego postępowania pewnego uczestnika, wtedy osoba uczestnicząca, a więc powołująca daną procedurę, musi faktycznie mieć owe myśli i żywić te uczucia, a intencją uczestników musi być postępowanie w dany sposób, a ponadto
- (Γ. 2) rzeczywiście muszą w następstwie postępować w ten sposób.¹⁴

Konwencjonalny skutek, o którym mowa w warunku (A. 1), polega na zmianie sytuacji normatywnej osób realizujących procedurę. Na przykład normatywnym skutkiem nadania statkowi imienia „Stefan Batory” jest to, że próby odnoszenia się do niego za pomocą innej nazwy byłyby nie na miejscu; normatywnym skutkiem udanej obietnicy jest to, że jej nadawca jest *zobowiązany* do wykonania czynności, o której mówi, a odbiorca obietnicy *ma prawo* oczekiwać, że nadawca tę czynność wykona. Jeśli którykolwiek z warunków od (A. 1) do (B. 2) nie jest spełniony, o rozważanej wypowiedzi powiemy, że jest *niewypałem*: czynnością zamierzoną, choć nieudaną. Innymi słowy, niewypał nie jest wiążący, to jest nie zmienia sytuacji normatywnej uczestników sytuacji mowy. Na przykład trzykrotne wypowiedzenie słów:

(7) Rozwodzę się z tobą.

nie skutkuje rozwodem w społeczności chrześcijańskiej, ale może wywoływać taki skutek w społeczności muzułmańskiej. Rzecz w tym, że w drugiej z nich obowiązuje procedura rozwodów obejmująca trzykrotne wypowiedzenie formuły (7) przez żonatego mężczyznę. Tymczasem w społeczności chrześcijańskiej takiej procedury nie ma, a więc wypowiedzenie formuły (7) przez żonatego chrześcijanina byłoby niewypałem ze względu na złamanie warunku (A. 1). Z niewypałem mamy również do czynienia wtedy, gdy nie jest spełniony warunek (A. 2), czyli gdy daną procedurę realizują niepowołane do tego osoby lub gdy realizuje się ją w nieodpowiednich okolicznościach. Jest tak na przykład wtedy, gdy w społeczności muzułmańskiej formułę (7) wypowiada mężczyzna nieżonaty. Do złamania warunków (B. 1) oraz (B. 2) doszłoby zaś wtedy, gdyby, odpowiednio, mężczyzna muzułmanin trzykrotnie skierowałby do swojej żony słowa „Rozstaję się z tobą” albo wypowiedział przewidzianą prawem formułę (7) tylko dwa razy. Również w tych wypadkach powiedzielibyśmy, że do rozwodu nie doszło, a wspomniane wypowiedzi performatywne były niewypałami. Złamanie warunków (Γ. 1) oraz (Γ. 2) sprawia natomiast, że rozważana wypowiedź jest nadużyciem, a nie niewypałem: zmienia ona sferę

¹⁴ J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, s. 563-564.

normatywną — czyli jest *wiążąca* — ale jest, odpowiednio, nieszczerza lub niekonsekwentna. Nieszczery jest muzułmanin, który trzykrotnie wypowiada formułę (7) bez przewidzianych przez procedurę uczuć (przyjmijmy, że prawo koraniczne reguluje tę kwestię); jego niekonsekwencja polegałaby zaś na tym, że po wiążącym rozwodzie nie zwraca on swojej byłej małżonce odpowiedniej wielokrotności jej posagu.

Podsumujmy pierwszą fazę argumentacji Austina. Omówione wyżej wypowiedzi performatywne (1), (2), (3), (4) i (7) nie podlegają ocenie w kategoriach prawdy i fałszu, a więc nie realizują asertywnej funkcji języka. Są jednak sensowne, o czym świadczy to, że można w sposób zrozumiały rozważać kwestię ich fortunności¹⁵. Dlatego nie da się utrzymać tezy, w myśl której wypowiedzi języka można podzielić na dwie klasy: klasę sensownych wypowiedzi konstatających ocenianych w kategoriach prawdy i fałszu oraz klasę obejmującą całą resztę wypowiedzi, których wspólnym mianownikiem jest to, że są pozbawione sensu. Wydaje się jednak, że w klasie wypowiedzi sensownych można przeprowadzić rozróżnienie na wypowiedzi konstatające oraz wypowiedzi performatywne.

W drugiej fazie swojej argumentacji Austin wykazuje, że również rozróżnienie na wypowiedzi konstatające i wypowiedzi performatywne jest nie do utrzymania. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że można je wyznaczyć za pomocą kryterium gramatyczno-leksykalnego. Zdania od (1) do (4), których używa się do sformułowania wypowiedzi performatywnych, są mianowicie zdaniami, których główne czasowniki (*a*) występują w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego w stronie czynnej oraz (*b*) nazywają czynności wykonywane za pomocą rozważanych zdań (czyli są *czasownikami performatywnymi*). Warunek (*b*) pozwala na wyeliminowanie z klasy wypowiedzi performatywnych wypowiedzi zdań (5) i (6). Okazuje się jednak, że kryterium składające się z warunków (*a*) i (*b*) dyskwalifikuje również wiele wypowiedzi o ewidentnie performatywnym charakterze. Rozważane do tej pory wypowiedzi performatywne są *wyraźne*, to jest sformułowane je za pomocą *formuł performatywnych* postaci „(Ja) *F*-uję ...”, gdzie „*F*” jest czasownikiem performatywnym. Tymczasem większość potocznych wypowiedzi performatywnych — które Austin nazywa performatywami *pierwotnymi* — nie występuje w tej kanonicznej formie. Rozważmy wypowiedzi zdań:

15 Dodajmy, że słowa występujące w sformułowaniu zdań od (1) do (4) wnoszą ten sam wkład do ich znaczenia, jaki wnoszą do znaczenia zdań, odpowiednio, „Jan nadaje statkowi imię »Stefan Batory«”, „Piotr gratuluje Janowi wygranej”, „Piotr prosi Jana, by ten pożyczył mu 100 złotych” oraz „Piotr obiecuje Janowi, że odda mu dług po najbliższej wypłacie”.

- (8) Pożycz mi 100 złotych!
- (9) Czy pożyczysz mi 100 złotych?
- (10) Teraz możesz pożyczyć mi 100 złotych.
- (11) Oddam ci dług po najbliższej wypłacie.
- (12) Przykro mi, że tak się stało.

Mimo braku formuły performatywnej „(Ja) proszę ...”, wypowiedzi zdań (8), (9) i (10) zostaną w wielu kontekstach zinterpretowane jako prośby. Pierwszą z nich sformułowano w trybie rozkazującym, co zdecydowanie ułatwia taką interpretację; jednak zdanie (9) jest już w trybie pytającym, a zdanie (10) — w trybie oznajmującym. Zatem to, czy dana wypowiedź ma taki a nie innych charakter performatywny — który nadawca zawsze mógłby wskazać za pomocą odpowiedniej formuły performatywnej — zależy od okoliczności składających się na sytuację mowy, a dokładniej od tego, czy wchodzącą w grę sytuację można potraktować jako realizację odpowiedniej procedury performatywnej skutkującej pojawieniem się jej charakterystycznego skutku konwencjonalnego. Podobnie jest w wypadku wypowiedzi zdania (11), które w jednych okolicznościach mogą funkcjonować jako obietnice, a w innych — jako przewidywania. Również wypowiedzi zdania (12) można interpretować — w zależności od okoliczności — jako przeprosiny lub opis stanu psychicznego.

Okazuje się więc, że o performatywnym charakterze wypowiedzi decydują nie tyle jej własności gramatyczne i leksykalne, ile jej funkcja tworzenia lub — jako to ujmuje Jacek J. Jadacki¹⁶ — *generowania* konwencjonalnego stanu rzeczy, przy czym rodzaj wypowiedzi performatywnej zależy od rodzaju jej skutku. Funkcję danej wypowiedzi można zawsze wyrazić *wskazać* za pomocą odpowiedniej formuły performatywnej, ale poza przypadkami zrytualizowanych dyskursów posłużenie się taką formułą nie jest koniecznym warunkiem sformułowania fortunnej wypowiedzi performatywnej; w większości wypadków liczy się jej konwencjonalnie uwarunkowana funkcja generowania. Rozpoznanie tej okoliczności prowadzi Austina do wniosku, że różnicy między wypowiedziami konstatającymi a wypowiedziami performatywnymi nie da się utrzymać. Wystarczy mianowicie zauważyć, że wypowiedzi rzekomo konstatające — czyli rzekomo czysto asertywne — spełniają *funkcjonalne kryterium*

16 Zob. J. Jadacki, *Spór o granice języka*, wydanie czwarte poprawione, Warszawa: Semper, 2010, s. 117-122, por. A. Brożek, Z. Kasprzyk, *Performatywy i generowanie*, [w:] A. Brożek, *Fakty i artefakty*, Warszawa: Semper, 2010, s. 73-86, oraz A. Brożek, *Performatives and Imperatives*, „European Journal of Analytic Philosophy” 7(2) (2011), s. 17-34.

performatywności¹⁷. Zdanie (5) może pojawić się jako *odpowiedź* na pytanie postaci „Co robisz?” albo jako *uzasadnienie* wcześniejszej opinii wyrażonej za pomocą zdania „Nie jest tak, że niczego w domu nie robię”. Podobnie zdaniem (6) można posłużyć się w celu *odrzućenia propozycji* pójścia wieczorem do kina lub *wyjaśnienia*, dlaczego zagląda się ciągle do pism Austina. Najważniejsze jest jednak to, że każde z tych zdań można poprzedzić formułą performatywną postaci „(Ja) stwierdzam, że ...”. Zatem *stwierdzenie* jest też wypowiedzią performatywną, gdyż wywołuje określone zmiany w sytuacji normatywnej jej nadawcy i odbiorcy: pierwszy z nich staje się *zobowiązany* do uzasadnienia swojego stwierdzenia — jeśli tylko pojawi się taka potrzeba — a drugi z nich zyskuje *prawo* do włączenia stwierdzonej przez nadawcę treści do zasobu swoich przekonań i wykorzystania jej podczas planowania przyszłych działań i wypowiedzi.

Nie jest zatem tak — podsumowuje swoją argumentację Austin — że wśród naszych wypowiedzi można wyróżnić wypowiedzi konstatające i przeciwstawić je wypowiedziom innego rodzaju, na przykład wypowiedziom bezsensownym lub wypowiedziom performatywnym. W rzeczywistości niemal każda wypowiedź jest aktem mowy, w którym można wyróżnić między innymi dwa aspekty: *illokucyjny* oraz *lokucyjny*. Wyróżniając pierwszy z nich mamy na myśli funkcję przypisywaną na pierwszym etapie argumentacji wypowiedziom performatywnym: funkcję generowania konwencjonalnych stanów rzeczy; akty mowy można w związku z tym oceniać jako fortunne lub niefortunne w świetle warunków od (A. 1) do (Γ. 2). Biorąc z kolei pod uwagę aspekt lokucyjny aktu mowy bierzemy pod uwagę to, że akt ten do czegoś się odnosi i coś opisuje, a więc posiada własności semantyczne, które zwolennicy dogmatu opisowości zarezerwowaliby wyłącznie dla wypowiedzi konstatających.

Na tym zakończmy rekonstrukcję rozumowania, które prowadzi Austina do odrzucenia dogmatu opisowości i przyjęcia idei języka jako narzędzia działania. Idea ta funduje nową tradycję badawczą w filozofii języka i otwiera właściwy jej obszar dociekań. Zanim jednak przejdziemy do jego omówienia — czyli przedstawienia głównych kontrowersji dotyczących aktów mowy — rozważmy krótko podstawowe tezy Austinowskiego ujęcia działań językowych.

Po pierwsze, zauważa Austin, termin „wypowiedź” można interpretować na dwa sposoby: albo jako *utteratio*, czyli formułowanie wypowiedzi, albo jako *utteratum*, czyli to, co

17 Omówienie funkcjonalnego i leksykalno-gramatycznego kryterium performatywności znajduje się w pracy J.

Szymura, *Język, mowa i prawda w perspektywie fenomenologii lingwistycznej J.L. Austina*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1982, s. 211.

wypowiadane¹⁸. Posługując się nomenklaturą zaproponowaną przez Kazimierza Twardowskiego możemy powiedzieć, że Austinowskie *utteratio* jest czynnością wypowiadania, a *utteratum* — wytworem tej czynności; dodajmy, że wytworem nietrwałym, gdyż istniejącym dopóty, dopóki trwa tworząca go czynność¹⁹. W centrum Austinowskich rozważań nad aktami mowy znajduje się wypowiedź rozumiana jako *utteratum*, a nie *utteratio*.²⁰

Po drugie, Austin stwierdza, że rzeczywistym przedmiotem badań jest całkowity akt mowy w całkowitej sytuacji mowy²¹. W tej realnej całości wyróżniamy jednak trzy abstrakcyjne aspekty i nazywamy je *aktem lokucyjnym*, *aktem illokucyjnym* oraz *aktem perlokucyjnym*. Pierwszy z nich jest aktem mówienia, drugi — aktem wykonanym w mówieniu, a trzeci — aktem wykonanym za pomocą mówienia. Akty te odpowiadają trzem różnym aspektom, ze względu na które możemy porównywać całkowite akty mowy. Na przykład dwie różne wypowiedzi można uznać za powiedzenie tego samego — a więc akty *równoważne lokucyjnie* — jeśli mają takie samo *znaczenie*²². Jeśli rozważane wypowiedzi pojawiają się jako elementy wykonania tej samej procedury konwencjonalnej, która przyporządkowuje im takie same skutki normatywne, to uznamy je za wypowiedzi *równoważne illokucyjnie*, czyli mające tę samą konwencjonalną *moc*; tymczasem jeśli wywołują te same zmiany w sferze przeżyć, postaw i działań ich odbiorców, to uznamy je za *równoważne perlokucyjnie*, czyli za mające takie same *rezultaty*. Należy jednak pamiętać, że terminy „znaczenie lokucyjne” oraz „moc illokucyjna” oznaczają jedynie abstrakcyjne aspekty

18 Zob. J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, s. 638.

19 Zdaniem Twardowskiego, wytwory nietrwałe „nie istnieją w znaczeniu aktualnym oddzielnie od odpowiednich czynności, lecz tylko w połączeniu z nimi; możemy je tylko oddzielnie od owych czynności rozważać” (K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach*, [w:] K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN, 1965, s. 229).

20 Z tego powodu warto by było odróżnić czynność mowy rozumianą jako *utteratio* od aktu mowy rozumianego jako *utteratum*. W polskiej literaturze filozoficznej stosuje się jednak te terminy zamiennie.

21 Zob. J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, s. 692.

22 Zdaniem niektórych komentatorów, Austinowskie ujęcie aktu lokucyjnego i jego znaczenia jest szkicowe i wymaga rozwinięcia za pomocą, na przykład, stosowanej w pragmatyce grice'owskiej kategorii *tego, co powiedziane* (ang. *what is said*); zob. prace K. Korta, J. Perry, *How to say things with words*, [w:] S. L. Tsohatzidis (red.), *John Searle's Philosophy of Language: Force, Meaning and Mind*, Cambridge: CUP, 2007, s. 169-189, M. Kissine, *Illocutionary Forces and What is Said*, „Mind & Language” 24(1) (2009), s. 122-138, M. Nowak, *Formalna reprezentacja pojęcia sądu dla zastosowań w teorii aktów mowy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2003 oraz I. Witczak-Plisiecka, *Speech Acts and the Autonomy of Linguistic Pragmatics*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1) (2009), s. 85-106.

całkowitego aktu mowy, które wyróżniamy ze względu na określone potrzeby opisowe.

Dodatkowo Austin wyróżnia trzy abstrakcyjne aspekty aktu lokucyjnego, które odpowiadają trzem różnym sensom frazy „mówić to samo”. Mówienie obejmuje wykonywanie czynności wypowiedzania fonemów należących do danego języka, przy czym wytworem takiej *czynności fonetycznej* jest *fon*. Mówiąc wykonujemy również czynność wypowiedzania słów należących do danego języka w zgodzie z regułami jego składni, a wytworem takiej *czynności fatycznej* jest *fem*. Wreszcie mówienie obejmuje czynność wypowiedzania femu z określonym odniesieniem i sensem, a wytworem takiej *czynności retycznej* jest *rem*. Rozważmy wypowiedzi następujących zdań:

(13) Piotr jest politykiem.

(14) Jestem politykiem.

Przyjmijmy, że zdanie (14) wypowiada Piotr, o którym mowa w wypowiedzi zdania (13). W takiej sytuacji rozważane wypowiedzi uznamy za równoważne retycznie — czyli tożsame pod względem odniesienia i sensu tworzonych w nich remów — ale różne fatycznie i fonetycznie.

Podkreślmy, że rozróżnienie na *utteratio* i *utteratum* stosuje się do wszystkich wyżej wymienionych aspektów całkowitego aktu mowy: wytworem czynności fonetycznej jest *fon*, czynności fatycznej — *fem*, czynności retycznej — *rem*, czynności lokucyjnej — *lokucja*, czynności illokucyjnej — *illokucja*, a czynności perlokucyjnej — *perlokucja*. Dlatego w niniejszym rozdziale będziemy zamiennie stosować terminy „akt illokucyjny” oraz „illokucja”, a także „akt lokucyjny” oraz „lokucja”.

Po trzecie, Austin zauważa, że akty illokucyjne, podobnie jak akty perlokucyjne, mają charakterystyczne skutki. Nie należy ich jednak utożsamiać z perlokucyjnymi konsekwencjami mówienia. Zdaniem Austina, udany akt illokucyjny ma trojakiego rodzaju skutki: (s_1) zostaje odpowiednio odebrany lub przyjęty przez odbiorcę (ang. *secures uptake*), (s_2) wchodzi w życie lub zaczyna obowiązywać (ang. *takes effect*), a także (s_3) stwarza, na mocy konwencji, okazję lub powód do określonej reakcji lub kontynuacji interakcji (ang. *invites by convention a response or sequel*). Skutek (s_1) polega na tym, że odbiorca rozpoznaje moc i znaczenie aktu nadawcy. Skutek (s_2) jest skutkiem normatywnym, o którym mowa w warunku fortunności (A. 1): o udanej illokucji powiemy, że w określony sposób wiąże uczestników sytuacji mowy, czyli sprawia, że pewne ich przyszłe działania stają się pożądane, a inne niepożądane. Tymczasem skutek (s_3) można opisać jako konwencjonalne zaproszenie do konkretnej formy interakcji: pytanie otwiera możliwość

odpowiedzi, propozycja — jej przyjęcia lub odrzucenia, a polecenie — jego wykonania lub wyjaśnienia, dlaczego nie może być wykonane.

Po czwarte, Austin stwierdza, że akty illokucyjne są z natury konwencjonalne, gdyż wykonywane „zgodnie z konwencją”²³: wykonanie określonej illokucji jest możliwe jedynie wtedy, gdy obowiązuje odpowiednia dla niej procedura konwencjonalna, o której mowa w warunku fortunności (A.1). Realizowana przez mówiącego procedura określa konwencjonalną moc jego wypowiedzi, którą zawsze można „uwyraźnić za pomocą formuły performatywnej”²⁴, czyli konwencjonalnego środka wskazywania mocy illokucyjnej. Warto jednak odróżnić dwa sensy konwencjonalności aktu mowy, które pojawiły się w poprzednim zdaniu: każda wiążąca illokucja jest *konwencjonalna ze względu na konwencjonalność procedury*, która umożliwia jej wykonanie i określa jej skutek oraz moc; tymczasem tylko niektóre illokucje są *konwencjonalne ze względu na konwencjonalność środków ich wykonania*, na przykład konwencjonalność zastosowanych w ich wykonaniu wskaźników mocy illokucyjnej. Wydaje się, że pierwszy z wyróżnionych sensów dochodzi do głosu, gdy Austin formułuje tezę o konwencjonalnej naturze illokucji, ich mocy oraz skutków.

Pamiętając o przedstawionych wyżej rozróżnieniach i tezach, przejdźmy do omówienia podstawowych kontrowersji filozoficznej teorii aktów mowy.

3. Filozoficzne kontrowersje dotyczące aktów mowy.

3.1. Spór o naturę aktów mowy: struktura i konwencjonalność wiążącej illokucji

Jak zauważa Robert M. Harnish, „wykonanie aktu illokucyjnego nie sprowadza się do wypowiedzenia zdania w pewnym kontekście”²⁵. Innymi słowy, struktura takiego aktu obejmuje nie tylko zastosowaną formę językową i okoliczności jej wypowiedzenia, ale również pewne dodatkowe elementy. Celem filozoficznej debaty nad naturą aktów illokucyjnych jest ich wskazanie oraz opisanie funkcji, jaką pełnią w wyznaczaniu mocy oraz typu aktu.

Istnieją przynajmniej trzy ogólne koncepcje natury aktów illokucyjnych²⁶. Pierwsza z nich głosi, że większość illokucji ma naturę komunikacyjną, gdyż istotnym elementem ich struktury jest

23 J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, s. 650.

24 *Tamże.*, s. 649.

25 R. M. Harnish, „Commitments and Speech Acts”, s. 11.

26 Zob. praca M. Witek, *Three Approaches to the Study of Speech Acts*, „Dialogue and Universalism” 1, 2013.

intencja komunikacyjna nadawcy, która decyduje o mocy aktu. W myśl drugiej koncepcji, akty illokucyjne są z natury instytucjonalne, gdyż opisując ich strukturę nie sposób uniknąć odniesienia do reguł tworzących instytucję języka i umożliwiających tworzenie normatywnych stanów rzeczy rozumianych jako uprawnienia i zobowiązania; przyjmuje się jednocześnie, że moc aktu zależy od reguły, którą posługuje się jego nadawca. Tymczasem zwolennicy trzeciej koncepcji twierdzą, że akty illokucyjne są z natury interakcyjne. Uważają mianowicie, że wykonując akt illokucyjny, nadawca inicjuje odtworzenie pewnego konwencjonalnego wzorca interakcji społecznej, przy czym pełne jego odtworzenie wymaga określonej reakcji odbiorcy; odtwarzany w ten sposób wzorec — dodają — decyduje o mocy aktu.

Poszukiwaniu pełnego opisu struktury aktu illokucyjnego towarzyszą przynajmniej dwie motywacje. Po pierwsze, dysponując takim opisem będziemy mogli wskazać czynniki decydujące o mocy aktów mowy oraz zbudować ich taksonomię. Druga motywacja związana jest z filozoficzną ideą budowy spójnego i wyczerpującego obrazu rzeczywistości. Z grubsza rzecz biorąc, obraz taki uznamy za wyczerpujący, jeśli uwzględniono w nim wszystkie ważniejsze aspekty lub sfery świata, w którym żyjemy; o obrazie tym powiemy dodatkowo, że jest spójny, jeśli zdaje sprawę z zależności zachodzących między uwzględnionymi sferami, na przykład przedstawia fakty jednego rodzaju jako szczególne przypadki faktów innego rodzaju. Jedną ze sfer zasługujących na wyróżnienie jest dziedzina aktów mowy oraz tworzonych przez nie normatywnych stanów rzeczy. Dlatego od wyczerpującego i spójnego obrazu rzeczywistości oczekujemy, że uwzględni on tę dziedzinę i objaśni jej związki z innymi aspektami rzeczywistości, na przykład ze sferą stanów mentalnych, sferą instytucji społecznych czy też sferą interakcji. Tymczasem związków tych nie uchwycimy, jeśli nie podamy pełnego ujęcia struktury aktu illokucyjnego. Dlatego można przyjąć, że w filozoficznej debacie o strukturze aktów illokucyjnych chodzi przede wszystkim o określenie ich natury, czyli uwzględnienie aktów illokucyjnych w spójnym i wyczerpującym obrazie świata.

Warto podkreślić, że przedstawione wyżej rozróżnienie na trzy koncepcje illokucji — *jako* aktów komunikacyjnych, *jako* aktów instytucjonalnych oraz *jako* aktów interakcyjnych — stanowi jedynie wynik pewnej próby uporządkowania filozoficznej debaty o naturze aktów mowy. Tymczasem możliwe są alternatywne systematyzacje, przy czym każda z nich pewne wątki rozważanej debaty wyróżnia jako centralne, a pozostałe przedstawia jako poboczne. Można przyjąć, na przykład, że dyskusja, o której mowa, koncentruje się na pytaniu o konwencjonalny charakter aktów illokucyjnych: czy koniecznym warunkiem możliwości wykonania wiążącej illokucji jest obowiązywanie określonych konwencji, a jeśli tak, to jaka jest ich postać i na czym polega ich

obowiązywanie? Dlatego trzymając się w poniższych rozważaniach rozróżnienia na trzy koncepcje natury aktów mowy pamiętajmy, że w dyskusji o strukturze aktu illokucyjnego pojawia się kilka innych wątków, z których niektóre — na przykład wątek dotyczący konwencjonalności illokucji — zdają się czasem wybijać na plan pierwszy. Pytanie o strukturę aktów illokucyjnych jest na tyle blisko związane z kwestią ich konwencjonalności, że oba zagadnienia warto rozważyć łącznie.

3.1.1. Koncepcja illokucji jako aktów komunikacyjnych

W myśl koncepcji illokucji jako aktów komunikacyjnych, większość potocznych aktów illokucyjnych — takich, jak stwierdzenia, ostrzeżenia, prośby, obietnice itp. — ma naturę komunikacyjną, a nie konwencjonalną. Innymi słowy, struktura tego typu aktu obejmuje wypowiedź słowną, jej kontekst oraz intencję komunikacyjną nadawcy, przy czym rodzaj tej ostatniej decyduje o mocy wypowiedzi; zatem możliwość wykonywania potocznych illokucji zależy nie tyle od obowiązywania procedur konwencjonalnych w sensie Austina, ile od określonych zdolności mentalnych uczestników interakcji językowej.

Autorem przedstawionych wyżej idei jest Peter F. Strawson. W artykule „Intention and Convention in Speech Acts” z 1964 roku wyróżnia on dwie kategorie aktów illokucyjnych: kategorię (k_1) komunikacyjnych aktów illokucyjnych, których wykonanie sprowadza się do wypowiedzenia słów w pewnym kontekście z określoną intencją komunikacyjną, oraz kategorię (k_2) konwencjonalnych aktów illokucyjnych, które polegają na wypowiedzeniu słów zgodnie z zasadami wykonywanej procedury konwencjonalnej. Dodaje, że tylko akty kategorii (k_2) są istotnie konwencjonalne w sensie zakładanym przez Austina: koniecznym warunkiem możliwości ich wykonania jest obowiązywanie określonych procedur konwencjonalnych; na przykład, bez odpowiednich procedur nie można by było *ogłosić zawarcia związku małżeńskiego* w trakcie ceremonii ślubnej, *ogłosić wyroku* podczas rozprawy sądowej, *zalicytować* w trakcie rozgrywki brydżowej czy *ustanowić pełnomocnictwa* w formie aktu notarialnego. Tymczasem akty illokucyjne kategorii (k_1) — twierdzi Strawson — są potoczne, a ich wykonanie nie wymaga żadnych procedur i reguł wykraczających poza konwencje semantyczne ustalające znaczenia wypowiedzianych słów: aby *poinformować*, *ostrzec* czy *poprosić* wystarczy sformułować wypowiedź z określoną intencją komunikacyjną, której strukturę można opisać w sposób zaproponowany przez Herberta P. Grice'a²⁷. Zdaniem Strawsona, mówiący *A* komunikuje coś odbiorcy *B* za pomocą wypowiedzi *w* —

27 Zob. H. P. Grice, *Meaning*, „The Philosophical Review” 66(3) (1957), s. 377-388 oraz H. P. Grice, *Utterer's*

a tym samym wykonuje akt illokucyjny typu (k_1) — zawsze i tylko wtedy, gdy sformułowaniu wypowiedzi w towarzyszą następujące intencje mówiącego A : (i_1) aby odbiorca B zareagował na wypowiedź w w sposób r , (i_2) aby odbiorca B rozpoznał intencję (i_1), (i_3) aby rozpoznanie intencji (i_1) przez odbiorcę B było dla odbiorcy B częściowym powodem do zareagowania w sposób r oraz (i_4) aby odbiorca B rozpoznał intencję (i_2). Po sformułowaniu tych warunków Strawson stwierdza, że „mówienie czegoś z określoną mocą illokucyjną polega (przynajmniej w typowych przypadkach) na posiadaniu odpowiedniej, złożonej intencji”²⁸ — czyli kompleksu intencji od (i_1) do (i_4) — przy czym moc aktu zależy od rodzaju reakcji r określonej przez intencję (i_1). Dokładniej rzecz ujmując, jeśli dwa akty kategorii (k_1) są tożsame pod względem ich mocy illokucyjnej, to towarzyszą im intencje komunikacyjne wywołania u odbiorcy reakcji r tego samego typu: przekonania w wypadku informowania, ostrożności w wypadku ostrzegania czy działania w wypadku proszenia.

Krótko mówiąc, Strawson ogranicza zasięg Austinowskiej tezy o istotnie konwencjonalnym charakterze aktów illokucyjnych. Jego zdaniem, teza ta dotyczy jedynie aktów typu (k_2), którym towarzyszy nie tyle intencja komunikacyjna w sensie Grice'a, ile jawna intencja realizacji pewnej procedury konwencjonalnej. Obowiązywanie takiej procedury jest koniecznym warunkiem możliwości wykonania wchodzącego w grę aktu kategorii (k_2). Tymczasem możliwości wykonywania aktów kategorii (k_1) nie warunkują żadne konwencje, a jedynie psychologiczne zdolności do formułowania i rozpoznawania złożonych intencji komunikacyjnych.

Kent Bach i Robert M. Harnish w monografii *Linguistic Communication and Speech Acts* z 1979 roku twórczo rozwijają podejście zaproponowane przez Strawsona. Przede wszystkim akceptują rozróżnienie na akty kategorii (k_1) oraz akty kategorii (k_2) wraz z tezą o komunikacyjnej naturze tych pierwszych oraz istotnie konwencjonalnym charakterze tych drugich. Formułują jednak cztery zastrzeżenia pod adresem Strawsonowskiego ujęcia intencji komunikacyjnej wyznaczającej moc aktów typu (k_1). Zauważają, po pierwsze, że intencja (i_1) — której rodzaj przesądza o mocy illokucyjnej aktu — jest perlokucyjna, a jej spełnienie polega na pojawieniu się określonej konsekwencji perlokucyjnej r ; rozstrzygnięcie takie — twierdzą Bach i Harnish — rozmywa różnicę między aktami illokucyjnymi oraz aktami perlokucyjnymi²⁹. Po drugie, zdaniem autorów *Linguistic Communication and Speech Acts*, jedynie intencję (i_2) można uznać za

Meaning and Intention, „The Philosophical Review” 78(2) (1969), s. 147-177.

28 Zob. P. F. Strawson, *Intention and Convention in Speech Acts*, „The Philosophical Review” 7(4) (1964), s. 439-460. s. 449.

29 Z podobną obiekcją występuje Searle; zob. J. R. Searle, *Czynności mowy*, s. 64-66.

komunikacyjną, gdyż jej spełnienie stanowi o powodzeniu aktu komunikacyjnego³⁰. Po trzecie, Strawsonowska definicja aktu komunikacyjnego zdaje się wymagać uzupełnienia o iteracyjny ciąg intencji, z których każda kolejna gwarantuje jawność poprzedniej: intencji (i_5), by odbiorca rozpoznał intencję (i_4), intencji (i_6), by odbiorca rozpoznał intencję (i_5) itd. Po czwarte, Bach i Harnish zauważają, że Strawsonowskie ujęcie aktów typu (k_1) nie uwzględnia aktów obojętnych, czyli sformułowanych bez intencji (i_1): stwierdzeń, których nadawcy nie zależy na tym, aby odbiorca przyjął do zasobu swoich przekonań komunikowany sąd, lub próśb, których nadawcy nie mają intencji, by skłonić odbiorcę do wykonania określonego w prośbie działania.

Aby uwolnić koncepcję komunikacyjnych aktów illokucyjnych od wskazanych wyżej trudności, Bach i Harnish proponują alternatywne względem Strawsonowskiego ujęcie intencji komunikacyjnej. Nawiązując do wczesnej pracy Grice'a „Meaning” z 1957 roku, twierdzą, że intencja komunikacyjna jest zwrotna w tym sensie, że „jej spełnienie polega na jej rozpoznaniu”³¹. Oznaczmy tę intencję jako „intencję_z”. Według Bacha i Harnisha, intencja towarzysząca sformułowaniu aktu typu (k_1) w wypowiedzi w jest intencją_z, aby odbiorca potraktował wypowiedź w jako rację, by myśleć, że nadawca ma określony, złożony stan mentalny s ; o nadawcy, który formułuje wypowiedź w z taką właśnie intencją_z, powiemy, że wyraża stan mentalny s , przy czym typ wyrażanego w ten sposób stanu decyduje o mocy illokucyjnej wypowiedzi w . Na przykład, informując, że p , nadawca wyraża swoje przekonanie, że p , oraz swoją intencję perlokucyjną, by odbiorca przyjął to przekonanie jako własne; podobnie prosząc o wykonanie pewnej czynności, nadawca wyraża swoje pragnienie, by odbiorca tę czynność wykonał. Krótko mówiąc, sformułowanie wypowiedzi z określoną mocą illokucyjną polega, zdaniem autorów *Linguistic Communication and Speech Acts*, na wyrażeniu pewnego złożonego stanu intencjonalnego. Zauważmy, za Bachem i Harnishem, że można wyrazić stan mentalny, którego faktycznie się nie ma: aby wyrazić stan mentalny m , wystarczy sformułować wypowiedź z intencją_z, by odbiorca potraktował tę wypowiedź jako powód, by myśleć, że mamy stan mentalny m . Możliwe są więc nieszczerze i obojętne illokucje. Propozycja Bacha i Harnisha jest też wolna od pozostałych

30 Zauważmy, że ze względu na tę okoliczność Strawson dodaje do Grice'a charakterystyki aktów komunikacyjnych warunek posiadania intencji (i_4), która gwarantuje jawność intencji (i_2). Rzecz w tym, że istotną własnością intencji komunikacyjnej jest jej jawność.

31 Bach i Harnish, *Linguistic Communication and Speech Acts*, s. 13. Warto dodać, że choć idea intencji zwrotnej pochodzi od Grice'a, to w swoich późniejszych pracach — np. „Utterer's Meaning and Intention” z 1969 roku — porzuca on koncepcję komunikacyjnej intencji zwrotnej na rzecz koncepcji komunikacyjnej intencji interakcyjnej. Zob. M. Witek, *Spór o podstawy teorii czynności mowy*, Szczecin: WN US, s. 64-71.

trudności, z którymi boryka się teoria Strawsona: nie rozmywa granicy między aktami illokucyjnymi a aktami perlokucyjnymi, uzależnia spełnienie intencji illokucyjnej wyłącznie od powodzenia komunikacyjnego oraz nie stwarza groźby dodawania coraz to nowych intencji gwarantujących jawność intencji poprzednich.

Podsumujmy dotychczasowe ustalenia. W myśl koncepcji komunikacyjnych aktów illokucyjnych, większość illokucji składających się na potoczną praktykę dyskursywną należy do typu (k_1). Koniecznym elementem ich struktury jest intencja komunikacyjna nadawcy, a jej rodzaj decyduje o mocy aktu (o mocy aktów typu (k_1) nie powiemy więc, że jest konwencjonalna). Zdaniem Strawsona, rodzaj intencji komunikacyjnej zależy od określonej przez nią reakcji r , a według Bacha i Harnisha — od wyrażanego przez nadawcę stanu mentalnego s . Niezależnie od tych różnic należy podkreślić, że według wspomnianych badaczy większość aktów illokucyjnych ma naturę komunikacyjną, a możliwość ich wykonywania jest uwarunkowana nie tyle przez obowiązujące w danej społeczności procedury konwencjonalne, ile przez psychologiczne zdolności uczestników interakcji językowej.

Warto też zauważyć, że zwolennicy omawianej tu koncepcji biorą pod uwagę tylko jeden spośród wyróżnionych przez Austina skutków udanej illokucji, a mianowicie skutek (s_1) polegający na zapewnieniu właściwego odbioru aktu (ang. *the securing of uptake*). Ponadto skutek ten traktują jako komunikacyjny, a nie illokucyjny: aby sformułować udaną illokucję, podkreślają Bach i Harnish, wystarczy wypowiedzieć słowa z określoną intencją³²; to, czy intencja ta jest rozpoznana — a więc spełniona — decyduje już o komunikacyjnym, a nie illokucyjnym powodzeniu wypowiedzi.

Koncepcja zaproponowana przez Bacha i Harnisha unika słabości teorii Strawsonowskiej. Jednocześnie boryka się z własnymi trudnościami, z których dwie wydają się dość poważne. Po pierwsze, autorzy *Linguistic Communication and Speech Acts* zdają się ignorować swoistą funkcję aktów illokucyjnych w sensie Austina, a mianowicie omówioną w paragrafie 2 funkcję generowania normatywnych stanów rzeczy. Na przykład, przedstawiając obietnice jako akty typu (k_1), Bach i Harnish otwarcie przyznają, że obiecywanie polega nie tyle na tworzeniu, ile na przyjęciu zobowiązania. „To, czy mówiący jest zobligowany do tego, aby wywiązać się z przyjętego zobowiązania — czytamy w *Linguistic Communication and Speech Acts* — jest pytaniem dotyczącym kwestii moralnych, na które teoria czynności mowy nie może odpowiedzieć”³². Definicja aktu illokucyjnego, którą przyjmują Bach i Harnish, odbiega więc od definicji

32 K. Bach i R. M. Harnish, *Linguistic Communication and Speech Acts*, s. 125.

Austinowskiej³³. Po drugie, pod znakiem zapytania stoi adekwatność kategorii komunikacyjnej intencji zwrotnej, czyli komunikacyjnej intencji_Z. Niektórzy badacze twierdzą na przykład, że intencja taka jest nie do pomyślenia ze względu na to, że w swojej treści odnosi się do samej siebie (mowa o warunku, w myśl którego spełnienie intencji_Z polega na jej rozpoznaniu)³⁴. Zwolennicy koncepcji komunikacyjnych aktów illokucyjnych podejmują próby uporania się z tymi trudnościami³⁵.

3.1.2. Koncepcja illokucji jako aktów instytucjonalnych

W myśl koncepcji illokucji jako aktów instytucjonalnych, struktura wiążącego aktu illokucyjnego obejmuje wypowiedziane słowa, kontekst ich wypowiedzi oraz normatywny stan rzeczy rozumiany jako konwencjonalny skutek aktu. Skutkiem tym jest to, że nadawca wypowiedzi staje się odpowiedzialny za spełnienie określonego warunku. Na przykład, formułując stwierdzenie, nadawca staje się odpowiedzialny za prawdziwość stwierdzonej treści, a wykonując akt obietnicy, staje się odpowiedzialny za wykonanie czynności, o której mówi. Tak rozumiany normatywny skutek wypowiedzi decyduje o jej mocy illokucyjnej. Ponadto jest to skutek wyznaczony przez illokucyjną konwencję lub regułę, w zgodzie z którą nadawca formułuje swoją wypowiedź. Innymi słowy, w myśl omawianej tu koncepcji wszystkie akty illokucyjne są istotnie konwencjonalne: bez obowiązywania odpowiednich reguł czy konwencji, ich wykonanie byłoby niemożliwe.

Wymienione wyżej idee odgrywają pierwszoplanową rolę w pracach przynajmniej trzech badaczy: Robyna Camerona, Williama P. Alstona oraz Johna R. Searle'a³⁶.

33 Zob. praca F. C. Dörge, *A Scholarly Confusion of Tongues, or, is Promising an Illocutionary Act?*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1) (2009), s. 56-68.

34 Zob. prace F. Recanati, *On Defining Communicative Intentions*, „Mind & Language” 1 (1986), s. 213-242, oraz M. Siebel, *Illocutionary Acts and Attitude Expression*, „Linguistics and Philosophy” 26 (2003), s. 351-366.

35 Zob. K. Bach, *On Communicative Intentions: A Reply to Recanati*, „Mind & Language” 2(2) (1987), s. 141-154. oraz R. M. Harnish, *Francois Recanati, Meaning and Force: The Pragmatics of Performative Utterances*, „The Philosophical Review” 100(2) (1991), s. 297-300; por. M. Witek, *Scepticism About Reflexive Intentions Refuted*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1) (2009), s. 69-83.

36 Idee te występują też w koncepcjach formułowanych przez filozofów prawa: wspomnianej w paragrafie 2 Reinacha teorii aktów społecznych, Czesława Znamierowskiego teorii ontologii społecznej (zob. G. Lorini, *Ontologia społeczna Czesława Znamierowskiego*, przeł. W. Żelaniec, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 72(4) (2010), s. 21-30.) oraz Amedeo G. Contego teorii reguł eidetyczno-konstytutywnych (zob. A.G. Conte, *Reguła eidetyczno-konstytutywna*, przeł. W. Żelaniec, „Principia” 39, s. 101-114).

Cameron w artykule „Sentence-Meaning and Speech Acts” z 1970 roku zalicza illokucyjne akty mowy do klasy dokonujących (ang. *effecting*) aktów instytucjonalnych. Charakterystyczną funkcją tych ostatnich jest to, że „dokonują zmian (...) nie w świecie naturalnym, ale w świecie «instytucjonalnym» lub «konwencjonalnym»: świecie praw, obowiązków, zobowiązań, ról, statusów i innych faktów społecznych typu instytucjonalnego”³⁷. Akty instytucjonalne — w tym te, które wykonuje się za pomocą języka, czyli illokucje — dokonują wspomnianych zmian ze względu na obowiązujące w danej społeczności „konwencje konstytutywne”³⁸. Na przykład konstytutywna konwencja umożliwiająca akty obiecywania stanowi — twierdzi Cameron — że autor obietnicy zobowiązuje się do wykonania czynności, o której mówi.

Koncepcja normatywnych skutków aktów illokucyjnych odgrywa zasadniczą rolę w teorii rozwijanej od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku przez Alstona. W monografii *Illocutionary Acts and Sentence Meaning* z 2010 roku autor ten podsumowuje wyniki swoich wieloletnich badań nad aktami mowy. Broni tam idei, w myśl której formułowanie aktu illokucyjnego polega na wypowiedzeniu słów zgodnie z odpowiednią regułą i wiąże się z przyjęciem odpowiedzialności za spełnienie określonych przez tę regułę warunków; moc aktu zależy przy tym od rodzaju warunków, o których mowa, a więc od reguły, zgodnie z którą postępuje mówiący. Alston stwierdza:

Wypowiedź staje się takim a nie innym aktem illokucyjnym (...) nie tyle za sprawą naturalnych faktów dotyczących mówiącego — jego przekonań, intencji perlokucyjnych itp. — ile ze względu na pewien fakt normatywny. Fakt ten polega na tym, że mówiący [formułując rozważaną wypowiedź] zmienił w określony sposób swoją sytuację normatywną: wystawił się na możliwą krytykę (...) w sytuacjach, w których wchodzące w grę warunki nie są spełnione.³⁹

Najbardziej popularna wersja koncepcji illokucji jako aktów instytucjonalnych pochodzi od Searle'a. W znanej polskiemu czytelnikowi pracy *Czynności mowy* z 1969 roku⁴⁰ autor ten stawia tezę, w myśl której posługiwanie się językiem jest intencjonalną praktyką, którą rządzą reguły. W wypadku formułowania aktów illokucyjnych w grę wchodzi illokucyjne reguły konstytutywne postaci „X uchodzi za Y w kontekście C”, gdzie za „X” podstawiamy opis zastosowanych przez mówiącego form językowych, za „C” opis kontekstu ich wypowiedzenia, a za „Y” charakterystykę instytucjonalnego stanu rzeczy, który powstaje — na mocy omawianej reguły — dzięki

37 R. Cameron, *Sentence-Meaning and Speech Acts*, *The Philosophical Quarterly* 20(79) (1970), s. 101.

38 *Tamże.*, s. 98.

39 W. P. Alston, *Illocutionary Acts and Sentence Meaning*, Ithaca and London: Cornell University Press, 2000, s. 70-71.

40 Polskie wydanie pochodzi z 1987 roku.

wypowiedzeniu słów X w kontekście C . Zastosowane przez mówiącego środki językowe X pełnią w okolicznościach C rolę wskaźników mocy illokucyjnej; w szczególności mogą to być formuły performatywne (np. „Obiecuję ci, że ...”, „Ostrzegam cię, że ...” itp.) lub tryby gramatyczne (np. tryb rozkazujący wypowiedzianego zdania wskazuje w większości kontekstów moc prośby lub polecenia).

W swojej klasycznej pracy *Czynności mowy* Searle przedstawia wzorcową analizę obietnic. Tworzy listę koniecznych, a łącznie wystarczających warunków szczerego i niewadliwego obiecywania, a następnie wyprowadza z niej pięć reguł, których obowiązywanie umożliwia obiecywanie i tworzenie właściwych obietnicom instytucjonalnych stanów rzeczy:

- (r_1) wskaźnik mocy illokucyjnej Ob wypowiada się tylko w kontekście zdania, za pomocą którego nadawca N orzeka o osobie pewną przyszlą czynność A ;
- (r_2) wskaźnik Ob wypowiada się tylko wtedy, gdy odbiorca O woli, by N wykonał czynność A , niż jej nie wykonał, a N jest przekonany, że O woli, by N wykonał czynność A , niż jej nie wykonał;
- (r_3) wskaźnik Ob wypowiada się tylko wtedy, gdy dla N i O nie jest oczywiste, że N wykona czynność A w normalnym biegu zdarzeń;
- (r_4) wskaźnik Ob wypowiada się tylko wtedy, gdy N zamierza wykonać czynność A ;
- (r_5) wypowiedzenie Ob uchodzi za podjęcie zobowiązania do zrobienia A .

Zauważmy, że jedynie reguła (r_5) ma postać zbliżoną do kanonicznej formy reguł konstytutywnych; zbliżoną, gdyż nie wspomina się w niej o kontekście wypowiedzenia wskaźnika Ob . Wbrew pozorom nie jest to niekonsekwencja: według Searle'a, reguły rządzące praktyką illokucyjną — podobnie jak innymi grami — tworzą systemy i wystarczy, że tylko niektóre z nich mają postać „ X uchodzi za Y w kontekście C ” i określają instytucjonalny skutek udanego aktu. W omawianym wypadku jest to reguła (r_5); funkcja pozostałych reguł sprowadza się do opisu warunków, które — jeśli spełnione — łącznie tworzą kontekst C domyślnie wskazany w regule (r_5).

Regułę (r_1) Searle nazywa regułą treści sądu, reguły (r_2) oraz (r_3) regułami przygotowawczymi, a reguły (r_4) i (r_5), odpowiednio, regułą szczerości i regułą istotną; nazwy te wskazują warunki, z których wyprowadzono treść omawianych reguł. Zdaniem Searle'a, schemat analizy zastosowany do przypadków obietnic — obejmujący rodzaje wyróżnionych warunków, typy wyprowadzonych reguł oraz systematyczny związek drugich z pierwszymi — można z

powodzeniem uogólnić na pozostałe typy aktów illokucyjnych; innymi słowy, można podać reguły typu od (r_1) do (r_5) dla stwierdzeń, próśb, pytań, podziękowań, ostrzeżeń, gratulacji itd.

Na szczególną uwagę zasługują instytucjonalne skutki aktów illokucyjnych, o których mowa w warunkach (r_5). W monografii *Czynności mowy* czytamy, że obietnica uchodzi za zobowiązanie się nadawcy do wykonania pewnej czynności, stwierdzenie — za poręczenie, że wyrażony przez nadawcę sąd jest prawdziwy, a prośba — za próbę nakłonienia odbiorcy do wykonania pewnej czynności. Biorąc pod uwagę ostatni przypadek możemy powiedzieć, że nie wszystkie skutki instytucjonalne udanych illokucji mają naturę normatywną (albo że nie we wszystkich wypadkach ich normatywna natura jest wyeksplikowana). Podobne wrażenie można odnieść po lekturze późniejszej o 10 lat pracy *Expression and Meaning*, w której Searle przedstawia taksonomię aktów illokucyjnych; również tam można przeczytać, że instytucjonalnym skutkiem lub illokucyjnym celem (ang. *illocutionary point*) prośby jest próba nakłonienia odbiorcy do wykonania lub poniechania określonego działania. Tymczasem w monografii *Rationality in Action* z 2001 roku jej autor wyraźnie stwierdza, że „każdy rodzaj aktu mowy wiąże się z takim czy innym rodzajem zobowiązania”⁴¹. Opinia ta zbliża stanowisko Searle'a do poglądów Camerona i Alstona według których wszystkie wiążące illokucje zmieniają sferę normatywnych stanów rzeczy.

Porównajmy krótko koncepcję instytucjonalnych aktów illokucyjnych z omówioną wcześniej koncepcją illokucji jako aktów komunikacyjnych, a następnie wskażmy i omówmy pewne trudności, z którymi boryka się pierwsza z nich.

Na gruncie koncepcji illokucji jako aktów komunikacyjnych przyjmuje się, po pierwsze, rozróżnienie na kategorie (k_1) i (k_2) aktów illokucyjnych (zob. paragraf 3.1.1. wyżej) oraz, po drugie, tezę o intencjonalnej naturze aktów illokucyjnych. Okazuje się, że idee to uwzględnia się — po niezbędnych modyfikacjach — w ramach koncepcji instytucjonalnych aktów mowy w wersji rozwijanej przez Searle'a. Rozważmy bliżej tę sprawę.

Po pierwsze, we wspomnianej już pracy *Expressions and Meaning* czytamy, że różnica między potocznymi aktami zaliczanymi przez Bacha i Harnisha do kategorii (k_1) oraz aktami zaliczanymi przez nich do kategorii (k_2) nie polega na tym, że tylko te drugie zakładają obowiązywanie instytucji społecznych. Zdaniem Searle'a, wszystkie akty illokucyjne są instytucjonalne, gdyż zakładają obowiązywanie reguł postaci „ X uchodzi za Y w kontekście C ”; wyjątkowość aktów kategorii (k_2) polega zaś na tym, że możliwość ich wykonania jest uwarunkowana istnieniem instytucji innych niż język: systemu karnego, procedur akademickich,

41 J. R. Searle, *Rationality in Action*, London, England: A Bradford Book, Cambridge, Mass.: MIT Press, 2001, s. 147.

ceremonii zawierania związku małżeńskiego itp. Tymczasem każda instytucja w rozumieniu Searle'a jest system reguł konstytutywnych umożliwiającym generowanie normatywnych stanów rzeczy rozumianych jako uprawnienia i zobowiązania⁴²; system językowych reguł konstytucyjnych jest zaś podstawowy w tym sensie, że dzięki niemu można powoływać do życia nowe instytucje.

Po drugie, jednym z Searle'owskich warunków szczerego i niewadliwego wykonywania aktu illokucyjnego jest to, że nadawca tego aktu ma określoną, komunikacyjną intencję zwrotną; innymi słowy, jednym z elementów struktury aktów illokucyjnych jest intencja komunikacyjna⁴³. Należy jednak podkreślić, że w treści tej intencji znajduje się istotne odniesienie do instytucjonalnych stanów rzeczy, których istnienie jest uwarunkowane obowiązywaniem językowych reguł konstytutywnych. Krótko mówiąc, Searle łączy ideę intencjonalnego charakteru aktów mowy z przekonaniem o ich instytucjonalnej naturze. Tym samym — wydaje się — uwzględnia dwa rodzaje skutków udanych illokucji w sensie Austina: skutek (s_1) zinterpretowany jako powodzenie komunikacyjne oraz skutek (s_2) rozumiany jako wejście w życie normatywnego stanu rzeczy.

Koncepcja illokucji jako aktów instytucjonalnych boryka się z kilkoma trudnościami, z których przynajmniej dwie dotyczą kwestii podstawowych.

Na pierwszą trudność zwraca uwagę Harnish w pracy „Commitments and Speech Acts”: w przeciwieństwie do postaw propozycyjalnych — przekonań, pragnień i intencji — zobowiązania i uprawnienia są przedmiotami „wysokiego rzędu”, a więc od koncepcji aktów instytucjonalnych trudno oczekiwać naturalistycznej redukcji teorii aktów mowy do teorii opisującej bardziej podstawowy porządek rzeczywistości⁴⁴. Zdaniem Harnisha, spostrzeżenie to przemawia na korzyść koncepcji komunikacyjnych aktów illokucyjnych, na gruncie której traktuje się teorię postaw propozycyjalnych jako naturalistyczną podstawę teorii aktów mowy. Druga trudność dotyczy koncepcji instytucjonalnych aktów mowy o tyle, o ile można traktować ją jako eksplikację Austinowskiej idei istotnie konwencjonalnego charakteru aktów illokucyjnych. Wydaje się

42 Zob. J.R. Searle, *What is an Institution?*, „Journal of Institutional Economics” 1(1) (2005), s. 1-22.

43 Mowa o koncepcji wyłożonej w *Czynnościach mowy* (zob. J.R. Searle, *Czynności mowy*, s. 82); w późniejszych pracach — na przykład w monografii *Intentionality* z 1983 roku oraz artykułach zebranych w tomie *Consciousness and Language* z 2002 roku — Searle odróżnia intencję reprezentowania od intencji komunikowania i stwierdza, że wyłącznie pierwsza z nich jest istotnym elementem struktury aktu illokucyjnego (zob. J. R. Searle, *Intentionality: An Essay in the Philosophy of Mind*, Cambridge, Mass.: Cambridge University Press., 1983, s. 169, por. M. Witek, *Spór o podstawy teorii czynności mowy*, s. 95-99).

44 Zob. R. M. Harnish, „Commitments and Speech Acts”, s. 23.

mianowicie, że reguły postaci „ X uchodzi za Y w kontekście C ” pozwalają na wyjaśnienie konwencjonalności tylko tych illokucji, które wykonano za pomocą wyraźnych formuł performatywnych lub innych konwencjonalnych wskaźników mocy illokucyjnej.

Zwolennik koncepcji instytucjonalnych aktów illokucyjnych może stwierdzić, że wskazanych wyżej trudności są pozorne. Po pierwsze, może powołać się na Searle'owskie próby skonstruowania naturalistycznego ujęcia mechanizmów odpowiedzialnych za tworzenie i trwanie instytucji rozumianych jako systemy reguł postaci „ X uchodzi za Y w kontekście C ”: w swoich późniejszych pracach autor *Czynności mowy* twierdzi, że reguły konstytutywne obowiązują na mocy kolektywnej akceptacji uczestników życia społecznego, czyli w wyniku działania naturalnej zdolności umysłu ludzkiego do formułowania intencji kolektywnych⁴⁵. Po drugie, zwolennik omawianej tu koncepcji może powołać się na Mariny Sbisę rozróżnienie dwóch sensów konwencjonalności aktu mowy — konwencjonalności ze względu na środki wykonania aktu oraz konwencjonalności ze względu na umowny charakter skutku aktu⁴⁶ — i stwierdzić, że choć tylko niektóre illokucje są konwencjonalne w pierwszym sensie, to wszystkie z nich są konwencjonalne w drugim sensie: tworzą normatywne stany rzeczy obowiązujące na mocy kolektywnej akceptacji.

3.1.3. Koncepcja illokucji jako aktów interakcyjnych

Na gruncie omówionych wyżej koncepcji natury aktów mowy nie uwzględnia się trzeciego z wyróżnionych przez Austina skutków wiążących illokucji. Przypomnijmy, że według autora *How to Do Things with Words*, udany akt illokucyjny (s_1) jest odpowiednio przyjęty przez odbiorcę, (s_2) zmienia sytuację normatywną nadawcy i odbiorcy oraz (s_3) stwarza, na mocy konwencji, okazję do określonej reakcji lub kontynuacji określonej formy interakcji między nadawcą i odbiorcą. Bach i Harnish — autorzy najbardziej rozwiniętej wersji koncepcji komunikacyjnych aktów illokucyjnych — twierdzą, że udaną illokucją jest wypowiedź, której towarzyszy intencja wywołania skutku (s_1); spełnienie tej intencji polega na jej rozpoznaniu, czyli na zrozumieniu mocy i znaczenia odebranej wypowiedzi. Zdaniem Bacha i Harnisha moc illokucyjna aktu komunikacyjnego nie jest mocą konwencjonalną czy normatywną, lecz komunikowaną: zależy od rodzaju nastawienia propozycjonalnego, który nadawca wyraża formułując swoją wypowiedź. Na

45 Zob. prace z tomu J. S. Searle, *Consciousness and Language*, Cambridge, Mass.: CUP 2002, oraz J. S. Searle, *What is an Institution?*.

46 Zob. M. Sbisà, *Uptake and Conventionality in Illocution*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1) (2009), s. 33-52; rozróżnienie to jest zbliżone do dystynkcji omawianej pod koniec paragrafu 2 niniejszego rozdziału.

gruncie teorii instytucjonalnych aktów illokucyjnych — na przykład koncepcji rozwijanej przez Searle’a — przyjmuje się, że udanej illokucji towarzyszy intencja wywołania skutku (s_1); spełnienie tej intencji polegać ma jednak na tym, że odbiorca aktu rozpoznaje jego skutek (s_2), czyli zamierzoną przez nadawcę zmianę sytuacji normatywnej uczestników interakcji. Według Searle’a, moc aktu jest więc jednocześnie komunikowana, konwencjonalna i normatywna: zależy zarówno od intencji nadawcy, jak i od stosowanych przez niego reguł określających skutki normatywne aktu. Przywołani badacze unikają jednak odniesienia do skutku (s_3), czyli stworzenia konwencjonalnej okazji do pojawienia się określonej konsekwencji perlokucyjnej. Rzecz w tym, że Bach, Harnish i Searle akceptują zasadę, w myśl której nie należy charakteryzować mocy illokucyjnej za pomocą kategorii odnoszących się do perlokucyjnego wymiaru interakcji językowej.

Według koncepcji illokucji jako aktów interakcyjnych, moc aktu mowy zależy od skutku typu (s_3). Skutek ten jest konwencjonalny. Nie znaczy to jednak, że zależy on od obowiązywania reguł postaci „ X uchodzi za Y w kontekście C ”. Jego konwencjonalność należy eksplikować za pomocą kategorii wzorców interakcji językowej. Wzorce te mają naturę diadyczną, gdyż w każdym z nich można wyróżnić dwa składniki: akt nadawcy i reakcję odbiorcy. Na przykład, stwierdzenie stwarza konwencjonalną okazję do przyjęcia komunikowanego przekonania, prośba stwarza konwencjonalną okazję do jej wykonania, pytanie stwarza konwencjonalną okazję do odpowiedzi itp. Możemy więc mówić o wzorcu obejmującym stwierdzenie nadawcy i akceptację komunikowanego przekonania przez odbiorcę, wzorcu składającym się z prośby i jej wykonania, pytania i odpowiedzi itp. Przytoczone wzorce są w tym sensie pierwotne lub podstawowe, że odnoszą się do przypadków pełnej współpracy odbiorcy z nadawcą lub, lepiej, pełnej uległości odbiorcy względem nadawcy.

Odbiorcy nie zawsze są jednak tak ulegli. Dlatego każdemu wzorcowi pierwotnemu odpowiada szereg wzorców wtórnych lub pochodnych: stwierdzenie stwarza również okazję do odmowy przyjęcia komunikowanego przekonania, do jego zakwestionowania, do żądania jego uzasadnienia itp. Należy jednak założyć — stwierdziliby zwolennicy koncepcji interakcyjnych aktów illokucyjnych — że w wystarczającej liczbie interakcji dominują wzorce pierwotne, gdyż inaczej pewne formy zachowań językowych zniknęłyby ze społecznego repertuaru jako bezużyteczne. Innymi słowy, wzorec pierwotny dla aktów danego typu identyfikuje te formy interakcji, w których ujawnia się ich właściwa funkcja; dlatego można przyjąć, że skutek (s_3) wyznaczany przez pierwotny wzorec interakcji aktów danego typu decyduje o ich mocy illokucyjnej.

Niektóre z przytoczonych wyżej idei wchodzą w skład Ruth G. Millikan biologicznego modelu języka. Badaczka ta oferuje nowatorskie ujęcie konwencji językowych rozumianych jako rodzaj konwencji naturalnych. Mówiąc o konwencji naturalnej ma ona na myśli powtarzalny wzorec zachowania, który rozprzestrzenia się — dzięki naśladownictwu — nie tyle ze względu na jego zdolność do realizacji określonych funkcji, ile z uwagi na doniosłość jego precedensu; innymi słowy, pewne zachowanie jest konwencjonalne, jeśli jego forma jest (a) odtworzona, czyli utworzona na wzór formy innych zachowań, i (b) do pewnego stopnia arbitralna ze względu na funkcję rozważanego zachowania⁴⁷. Na przykład, używając sztućców albo pałeczek do umieszczania pożywienia w ustach zachowujemy się konwencjonalnie, gdyż zarówno jeden, jak i drugi wzorec zachowania rozprzestrzenił się dzięki naśladowaniu odpowiednich kulturowych precedensów. Niektóre z konwencjonalnych wzorców zachowania obejmują dwa działania, z których jedno inicjuje, a drugie wieńczy odtworzenie wzorca; powiemy w takich wypadkach, że wzorec tego typu rozprzestrzenia się na zasadzie dopasowania jednego z jego składników do drugiego (ang. *counterpart reproduction*). Na przykład, konwencjonalny wzorec powitania przez uściśnięcie prawych dłoni składa się z dwóch uzupełniających się aspektów, których forma jest ograniczona przez potrzebę wzajemnego dopasowania ich do siebie. Zdaniem Millikan, większość konwencji językowych rozprzestrzenia się właśnie w taki sposób. Innymi słowy, można w nich wyróżnić dwa aspekty: inicjujące działanie mówiącego oraz uzupełniającą reakcję słuchającego. W wypadku wzorców dla aktów asertywnych, na przykład, pierwsza część obejmuje m.in. wypowiedzenie zdania w trybie oznajmującym, a druga — zaakceptowanie wyrażonej w ten sposób opinii; w sytuacji pełnego odtworzenia wzorca dla aktów dyrektywnych, mówiący wypowiada zdanie w trybie rozkazującym, a słuchający wykonuje opisaną przez mówiącego czynność. Millikan podkreśla, że inicjującemu działaniu mówiącego nie zawsze towarzyszy uzupełniająca reakcja słuchającego; musi ona jednak pojawiać się na tyle często — na przykład raz na kilka przypadków — by obejmujący ją wzorec nie zniknął z naszego repertuaru skutecznych narzędzi koordynacji interakcji społecznej. Koordynacja, o której mowa, jest bowiem właściwą funkcją konwencji językowych.

Ujęcie interakcji illokucyjnej sformułowane przez Millikan wymaga dopracowania⁴⁸.

47 Zob. R. G. Millikan, *Language Conventions Made Simple*, „The Journal of Philosophy” 95(4) (1998), s. 162, oraz R. G. Millikan, *Language: A Biological Model*, Oxford: OUP, 2005, s. 2; por. M. Witek, *Naturalizing Illocutionary Rules*, [w:] M. Miłkowski, K. Talmont-Kaminski (red.), *Beyond Description: Naturalism and Normativity*, London: College Publications, 2010, s. 243-264.

48 Zob. M. Witek, *Spór o podstawy teorii czynności mowy*, oraz M. Witek, *Czynności illokucyjne jako akty*

Zasługuje jednak na zainteresowanie, gdyż stwarza możliwość innego niż Searle'owskie rozwinięcia Austinowskiej idei konwencjonalności aktów mowy. Przyjmując punkt widzenia proponowany przez Millikan możemy mianowicie powiedzieć, że akt illokucyjny jest konwencjonalny, gdyż jego wykonanie stanowi element odtworzenia pewnego wzorca interakcji społecznej; tymczasem wzorzec ten można utożsamić z Austinowską procedurą konwencjonalną. Innymi słowy, z punktu widzenia omawianej koncepcji moc aktu jest konwencjonalna, gdyż zależy od konwencji stosowanej przez mówiącego i słuchającego, a nie od wyrażanych przez nich stanów mentalnych; konwencja, o których mowa, nie ma jednak formy reguły „*X* uchodzi za *Y* w kontekście *C*” — gdzie *Y* jest pewnym normatywnym stanem rzeczy — ale postać pary dwóch dopasowanych do siebie działań składających się na wzorzec interakcji językowej. Z omawianego punktu widzenia akty illokucyjne są więc konwencjonalne oraz interakcyjne: stwarzają, na mocy konwencji, okazję do zareagowania w określony sposób, czyli mają skutki typu (*s*₃) w sensie Austina⁴⁹.

Koncepcja interakcyjnych aktów illokucyjnych w przedstawionej wyżej postaci ma dwie zasadnicze słabości. Po pierwsze, zdaje się ona ignorować dystynktywną funkcję aktów illokucyjnych, jaką jest generowanie normatywnych stanów rzeczy; innymi słowy — mógłby powiedzieć krytyk — omawiana tu koncepcja nie wyjaśnia, czym są i jak działają wiążące illokucje, lecz oferuje nową definicję terminu „akt illokucyjny”. Po drugie, wyżej przedstawione ujęcie konwencjonalnych wzorców interakcji illokucyjnej wydaje się zbyt ubogie. Nie uwzględnia mianowicie sytuacji, w których o odbiorcy aktu powiemy, że podejmuje współpracę dyskursywną z nadawcą, choć nie wykonuje działania zapewniającego pełne odtworzenie wchodzącego w grę wzorca: nie akceptuje wyrażonej przez nadawcę opinii, ale prosi o jej uzasadnienie lub przytacza kontrargument, nie wykonuje prośby nadawcy, choć wyjaśnia, dlaczego tego nie chce zrobić itp.

Zwolennik koncepcji interakcyjnych aktów illokucyjnych może podjąć próbę uporania się ze wskazanymi wyżej trudnościami. Po pierwsze, może odwołać się do Millikan *idei warunków normalnych właściwego funkcjonowania* i założyć, na przykład, że normalnym warunkiem

interakcyjne, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 19(3) (2010), s. 359-389.

49 O konwencjonalności skutków typu (*s*₃) pisze m.in. M. Sbisà w pracy M. Sbisà, *Speech Acts, Effects and Responses*, [w:] J. R. Searle et al., *(On) Searle on Conversation*, Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, 1992, s. 101-111; jednak w swojej późniejszej rozprawie przyjmuje ona, że w Austinowskiej charakterystyce konwencjonalności aktów illokucyjnych należy brać pod uwagę jedynie skutki typów (*s*₁) oraz (*s*₂), gdyż efekty typu (*s*₃) „przysługują wyłącznie niektórym rodzajom illokucji” (M. Sbisà, *Uptake and Conventionality in Illocution*, s. 44).

właściwego funkcjonowania wzorców dla aktów asertywnych jest prawdziwość i zasadność wygłaszanych przez nadawcę opinii, a warunkiem właściwego funkcjonowania wzorców dla aktów dyrektywnych jest to, że odbiorcy wykonują czynność opisaną przez nadawcę; innymi słowy nadawca aktu asertywnego jest odpowiedzialny za prawdziwość tego, co mówi, a odbiorca aktu dyrektywnego za wykonanie opisanej czynności, gdyż bez spełnienia tych warunków rozważane wzorce zniknęłyby z naszego repertuaru skutecznych środków koordynowania interakcji społecznej⁵⁰. W odpowiedzi na drugą ze wskazanych trudności zwolennik omawianej koncepcji może zaproponować odróżnić *wtórne* od *pierwotnych* wzorców interakcji językowej i stwierdzić, że wzorce wtórne umożliwiają słuchającemu zachowanie współpracy dyskursywnej mimo tego, nie podejmuje on działania, które uwieńczyłoby zainicjowane przez mówiącego odtworzenie wzorca pierwotnego; na przykład, obok pierwotnego wzorca obejmującego stwierdzenie i zaakceptowanie stwierdzonej opinii, istnieją wzorce wtórne: stwierdzenie i korekta stwierdzenia, stwierdzenie i prośba o uzasadnienie, stwierdzenie i kontrargument itp⁵¹.

3.2. Kontrowersje związane z kategorią wypowiedzi performatywnych

Przypomnijmy, że wzorcowym przykładem działania językowego, którym Austin posługuje się w swoich rozważaniach, jest wyraźna wypowiedź performatywna, czyli wypowiedź zdania postaci „(Ja) *F*-uję ...”, gdzie „*F*” jest czasownikiem performatywnym. Warunek ten spełniają omawiane w paragrafie 2 zdania (1), (2), (3), (4) i (7). Zauważmy jednak, że nie każde ich wypowiedzenie ma charakter performatywny. Na przykład, jeśli zdanie (4) pojawia się po pytaniu „Co robisz, gdy pożyczasz ode mnie pieniądze w ostatnią sobotę miesiąca?”, ma ono charakter stwierdzenia autobiograficznego, które jest prawdziwe lub fałszywe oraz nie tworzy

50 Według Millikan, warunki normalne funkcjonowania danego rozwiązania nie są warunkami statystycznie najczęstszymi, ale tymi warunkami, w których dane rozwiązanie funkcjonuje właściwie (czyli, upraszczając nieco sprawę, niesie ze sobą określoną korzyść równoważącą wydatki energetyczne związane z wdrożeniem tego rozwiązania). Na przykład, właściwą funkcją dyspozycji ptaków do reagowania ucieczką na gwałtowny ruch w otoczeniu jest uniknięcie ataku drapieżnika, a normalnym warunkiem funkcjonowania tej dyspozycji jest to, że ruch ten został faktycznie spowodowany przez drapieżnika.

51 Zarówno pierwotne i wtórne wzorce interakcji językowej można utożsamić z relacjami retorycznymi w sensie zakładanym np. w Nicolasa Ashera i Alex Lascarides *Segmented Discourse Representation Theory* (SDRT); zob. N. Asher i A. Lascarides, *Indirect Speech Acts*, „Synthese” 128 (2001), s. 183-228, oraz N. Asher i A. Lascarides, *Logics of Conversation*, Cambridge: CUP, 2003; por. K. Budzyńska, *Argumentacja jako akt mowy*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 19(3) (2010), s. 339-358.

charakterystycznego dla obietnic zobowiązania. Tymczasem dystynktywną własnością wypowiedzi performatywnych rozumianych w zgodzie z koncepcją Austinowską jest to, że nie podlegają one ocenie w kategoriach wartości logicznych, lecz są fortunate lub unfortunate w zależności od tego, czy skutkują odpowiednią dla ich typu zmianą sfery normatywnej. Okazuje się więc, że zdania sformułowane za pomocą wyraźnych formuł performatywnych — nazwijmy je *zdaniami performatywnymi* — mają dwa rodzaje zastosowań: performatywne oraz opisowe (lub asertywne).

Powyższe spostrzeżenie dotyczące dwóch zastosowań zdań performatywnych stawia pod znakiem zapytania tezę Austina, w myśl której formułując wyraźną wypowiedź performatywną za pomocą konstrukcji „(Ja) *F*-uję ...” wykonujemy tylko jeden akt illokucyjny: akt nazwany przez zastosowany czasownik „*F*” (nazwijmy to *tezą o jednym akcie*). Rzecz w tym — zauważają krytycy ujęcia przedstawionego w *Jak działać słowami* — że opisowe wypowiedzi zdań performatywnych podlegają w sposób naturalny ocenie w kategoriach wartości logicznych, gdyż zdania te mają warunki prawdziwości, które można wyznaczyć odwołując się do zasad semantyki leksykalnej i semantyki kompozycyjnej; dlaczego więc rzecz miałaby się przedstawiać inaczej w sytuacji performatywnego zastosowania tych zdań? Według krytyków ujęcia Austinowskiego, w wypadku obydwu zastosowań zdania performatywnego postaci „(Ja) *F*-uję ...” dochodzi do sformułowania stwierdzenia, którego wartość logiczną należy oceniać biorąc pod uwagę semantycznie określone warunki prawdziwości zdania, a w wypadku zastosowania performatywnego dochodzi *dodatkowo* do wykonania aktu nazwanego przez czasownik „*F*”; innymi słowy, formułując wyraźną wypowiedź performatywną wykonujemy dwa akty mowy, a nie jeden.

Wśród zwolenników tezy o dwóch aktach mowy wykonanych w wyraźnej wypowiedzi performatywnej — lub krócej, *tezy o dwóch aktach mowy* — można wymienić Dawida Lewisa oraz Bacha i Harnisha⁵².

Pierwszy z nich w artykule „Scorekeeping in a Language Game” twierdzi, że wypowiedzi zdań performatywnych mają charakter stwierdzeń, których wartość logiczną należy oceniać biorąc pod uwagę semantycznie ustalone warunki prawdziwości tych zdań; wypowiedzi te skutkują jednocześnie zmianą rzeczywistości konwencjonalnej, przy czym za zmianę tę odpowiedzialny jest mechanizm przystosowania (ang. *accommodation*)⁵³. Na przykład, jeśli oceniamy wypowiedź zdania (1) jako prawdziwą, to przystosowujemy społeczny lub konwencjonalny kontekst do naszej oceny, czyli przyjmujemy, że wchodzący w grę statek zaczyna nosić nazwę „Stefan Batory”.

52 Zwolennikami tej tezy będą też badacze, którzy akceptują omawianą przez Levinsona ideę redukcji teorii mocy illokucyjnej do semantyki warunków prawdziwości; zob. S.C. Levinson, *Pragmatyka*, s. 285-291.

53 Zob. D. Lewis, „Scorekeeping in a Language Game”, „Journal of Philosophical Logic” 8 (1979), s. 355-356.

Przyjmując punkt widzenia proponowany przez Lewisa możemy więc powiedzieć, że w wypadku performatywnych użyć zdań postaci „(Ja) *F*-uję ...” dochodzi do głosu mechanizm przystosowania, który ulega zawieszeniu w wypadku zastosowań wyłącznie opisowych.

Bach i Harnish w *Linguistic Communication and Speech Acts* oraz swoich późniejszych pracach⁵⁴ bronią tezy o dwóch aktach mowy. Twierdzą, że formułując wyraźną wypowiedź performatywną za pomocą konstrukcji „(Ja) *F*-uję ...” wykonujemy dwa akty mowy: *bezpośrednie stwierdzenie* o warunkach prawdziwości określonych przez reguły semantyczne naszego języka oraz *pośrednią illokucję* typu nazwanego przez czasownik „*F*”. Przywołują też przyjętą w ich modelu uniwersalną strukturę rozumowania odpowiedzialnego za identyfikację pośrednich aktów mowy i stwierdzają, że w wypadku interpretacji wyraźnych wypowiedzi performatywnych rozumowanie to ulega skróceniu, gdyż zdania postaci „(Ja) *F*-uję ...” są *standardowymi* środkami wykonania pośrednich illokucji nazwanych przez figurujący w nich czasownik „*F*”. Specyficzną własnością interpretacji standardowej jest zaś to — podkreślają Bach i Harnish — że można ją zawiesić bez pogwałcenia konwencji semantycznych danego języka; dlatego możliwe są czysto opisowe zastosowania zdań performatywnych, w wypadku których zablokowana jest standardowa interpretacja prowadząca do ustalenia dodatkowego, pośredniego aktu mowy.

U podstaw propozycji Lewisa oraz Bacha i Harnisha leży wspólna idea: za performatywnym użyciem zdań performatywnych nie stoi żadna konwencja, lecz pewien domyślnie działający mechanizm pragmatyczny — *przystosowywania* lub *interpretacji standardowej* — którego działanie może ulec zawieszeniu w wypadku czysto opisowych zastosowań omawianych zdań. Przywołani badacze nie wskazują jednak czynników odpowiedzialnych za takie zawieszenie.

Austinowska teza o jednym akcie ma swoich obrońców. Na przykład Marga Reimer w artykule „Performative Utterances: a Reply to Bach and Harnish” z 1995 roku oferuje interesujące ujęcie konwencji performatywnych, których funkcją jest zawieszenie opisowej interpretacji zdań performatywnych. Z kolei Mark Jary w artykule „Are Explicit Performatives Assertions?” stwierdza — w zgodzie z oryginalnym ujęciem zaproponowanym przez Austina — że formuły performatywne wskazują, a nie opisują moc illokucyjną wypowiedzi, w której sformułowaniu występują; proponuje też inspirowany teorią relewancji model mechanizmu poznawczego

54 Zob. K. Bach i R.M. Harnish, *How Performatives Really Work: a Reply to Searle*, „Linguistics and Philosophy” 15 (1992), s. 93-110, K. Bach, *Standardization vs. Conventionalization*, „Linguistics and Philosophy” 18 (1995), s. 677-686, oraz R. M. Harnish, *Performative Utterances: Seven Puzzles*, „Lodz Papers in Pragmatics” 3 (2007), s. 3-21; pierwsza z wymienionych prac jest polemiką z koncepcją przedstawioną w pracy J. R. Searle, *How performatives work?*, „Linguistics and Philosophy” 12 (1989), s. 538-558.

odpowiedzialnego za interpretację takich wypowiedzi. Omówienie propozycji Reimer i Jary'ego wykracza jednak poza ramy niniejszego rozdziału⁵⁵.

Z kategorią wypowiedzi performatywnych związane są jeszcze dwie inne kontrowersje.

Pierwsza z nich dotyczy roli, jaką kategoria ta pełni w argumentacji Austina zrekonstruowanej w paragrafie 2 niniejszego rozdziału. Rzecz w tym, że istnieją dwie konkurencyjne wykładnie rozumowania, o którym mowa. W myśl pierwszej z nich, w *Jak działać słowami* Austin formułuje teorię wypowiedzi konstatających i performatywnych, a następnie porzuca ją na rzecz koncepcji aktów lokucyjnych i illokucyjnych. Druga wykładnia głosi, że Austin formułuje tylko jedną teorię — mianowicie koncepcję aktów lokucyjnych i illokucyjnych — a za pomocą kategorii wypowiedzi konstatających i performatywnych konstruuje argument *nie wprost* na rzecz tezy, w myśl której wszystkie wypowiedzi składające się na codzienne konwersacje są aktami generującymi konwencjonalne stany rzeczy. Pierwszą wykładnię należy uznać za dominującą; druga, mniej popularna, pochodzi od Mariny Sbisy, która podkreśla instrumentalną rolę kategorii wypowiedzi konstatających i performatywnych w argumentacji Austina⁵⁶.

Niezależnie od tego, która z wymienionych wykładni rozumowania z *Jak działać słowami* jest słuszna, jedno zdaje się bezdyskusyjne: kategorie *wypowiedzi performatywnej* i *aktu illokucyjnego* są ze sobą ściśle związane w tym sensie, że pierwsza z nich identyfikuje wzorcowe przypadki działań podpadających pod drugą. Okazuje się jednak, że również i ta opinia jest przedmiotem pewnej kontrowersji. Jej sformułowanie pochodzi od Jerzego Szymury, który w monografii *Język, mowa i prawda w perspektywie fenomenologii lingwistycznej J. L. Austina* stwierdza, że wypowiedzi performatywne opisane przez teorię wcześniejszą⁵⁷ nie są aktami illokucyjnymi w sensie zdefiniowanym przez teorię późniejszą, a „koncepcja performatywów nie jest częścią Austinowskiej teorii aktów mowy”⁵⁸. Według Szymury, wypowiedzi performatywne opisane przez wcześniejszą teorię Austina różnią się od czynności illokucyjnych pod przynajmniej dwoma względami. Po pierwsze, w wypadku wypowiedzi performatywnych traci na znaczeniu ich aspekt lokucyjny. Innymi słowy, sformułowanie udanej wypowiedzi performatywnej,

55 Zob. M. Reimer, *Performative Utterances: A Reply to Bach and Harnish*, „Linguistics and Philosophy” 18 (1995), s. 655-675, oraz M. Jary, *Are explicit performatives assertions?*, „Linguistics and Philosophy” 30 (2007), s. 207-234; krytykę ujęcia proponowanego przez Reimer zawiera praca K. Bach, *Standardization vs. Conventionalization*.

56 Zob. M. Sbisa, *How to read Austin*, „Pragmatics” 17(3) (2007), s. 462-463.

57 Szymura jest zwolennikiem dominującej wykładni rozumowania z *Jak działać słowami*.

58 J. Szymura, *Język, mowa i prawda w perspektywie fenomenologii lingwistycznej J. L. Austina*, s. 221; uzasadnienie tej tezy znajduje się na s. 214-221 cytowanej pracy.

w przeciwieństwie do udanego wykonania czynności illokucyjnej, nie wymaga spełnienia aktu lokucyjnego: nie jest ważne, czy mówiący się do czegoś odnosi i coś opisuje, ważne jest natomiast to, że wypowiadając określone słowa — na przykład, zdanie (1) — wykonuje ruch w ramach ustalonej konwencjonalnej procedury. Krótko mówiąc, wypowiedź performatywna nie jest konieczne czynnością wykonaną w mówieniu czegoś, a więc nie jest konieczne aktem illokucyjnym. Po drugie, zdaniem Szymury, w przeciwieństwie do aktów illokucyjnych, wypowiedzi performatywne „nie wiążą się zazwyczaj z przyjmowaniem dobrowolnych zobowiązań wobec konkretnych słuchaczy, lecz z poddaniem się określonej procedurze, którą czasem trudno odrzucić”⁵⁹.

Wydaje się, że przytoczone wyżej spostrzeżenia przemawiają na rzecz tezy o nieillokucyjnym charakterze wyraźnych wypowiedzi performatywnych przy założeniu internalistycznego ujęcia illokucji. Można jej jednak zinterpretować jako argumenty na rzecz ujęcia eksternalistycznego. O ujęciach tych więcej piszemy w kolejnym podparagrafie.

3.3. Spór między internalistycznym a eksternalistycznym ujęciem interakcji illokucyjnej

Istnieją przynajmniej dwa ujęcia różnicy między internalistycznymi a eksternalistycznymi teoriami aktów mowy. Na gruncie pierwszego z nich — które pochodzi od Harnisha⁶⁰ — wyróżnia się (a) internalizm oraz eksternalizm warunków fortunności. Zwolennicy drugiego ujęcia przeciwstawiają sobie (b) internalizm i eksternalizm sprawstwa illokucyjnego⁶¹. Rozważmy bliżej obie opcje.

Ad (a) Przyjmijmy, że celem teorii aktów mowy jest sformułowanie warunków wykonania udanej illokucji, które nazwijmy — za Austinem — warunkami fortunności. W artykule „Internalism and Externalism in Speech Act Theory”⁶² z 2009 roku Harnish zauważa, że w świetle niektórych z omawianych w literaturze warunków moc i fortunność aktu mowy zależy od stanów mentalnych mówiącego i/lub słuchającego, a w świetle innych warunków — od pozapsychicznych

⁵⁹ Tamże. s. 218.

⁶⁰ Zob. R. M. Harnish, *Internalism and Externalism in Speech Act Theory*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1) (2009), s. 9-31.

⁶¹ Zob. M. Witek, *Spór między internalizmem i eksternalizmem w teorii czynności mowy*, [w:] P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa V. Ewolucja języka, ewolucja językoznawstwa* (tom w druku).

⁶² Tekst ten zawiera polemikę z Mariny Sbiszy neo-austinowską koncepcją aktów mowy przedstawioną w pracy M. Sbisà, *Speech Acts and Context*, „Language and Communication” 22 (2002), s. 421-436.

elementów sytuacyjnego kontekstu wypowiedzi. Warunki pierwszego typu Harnish nazywa *internalistycznymi*, a warunki drugiego typu — *eksternalistycznymi*. Na przykład jeden z internalistycznych warunków udanej obietnicy stanowi, że mówiący musi być przekonany, iż wykonanie obiecywanej czynności leży w zakresie jego możliwości, podczas gdy eksternalistyczny odpowiednik tego warunku głosi, że mówiący faktycznie powinien być w stanie wykonać czynność, o której wspomina.

Według Harnisha, możemy mówić o mniej lub bardziej internalistycznych lub, co wychodzi na to samo, o mniej lub bardziej eksternalistycznych teoriach aktów mowy; rzecz w tym, że miejsce danej koncepcji na skali od czystego internalizmu do czystego eksternalizmu zależy od tego, które z warunków — internalistyczne czy eksternalistyczne — dominują w oferowanej przez tę koncepcję analizie fortunności. Przykładem czysto internalistycznego ujęcia jest Bacha i Harnisha teoria komunikacyjnych aktów illokucyjnych. Przypomnijmy, że według autorów *Linguistic Communication and Speech Acts* sformułowanie udanego aktu illokucyjnego kategorii (k_1) wymaga jedynie tego, aby mówiący posiadał odpowiednią intencję komunikacyjną: to, jakie są zewnętrzne okoliczności formułowania tej wypowiedzi, jest istotne z punktu widzenia niewadliwości aktu, ale nie z punktu widzenia jego powodzenia jako aktu illokucyjnego. Tymczasem teoria wyłożona w *Czynnościach mowy* Searle'a ma charakter mieszany: postulowana tam analiza fortunności — a w zasadzie udanego i niewadliwego obiecywania — łączy warunki internalistyczne z eksternalistycznymi. Trudniej znaleźć teorie — przyznaje Harnish — w których przeważałyby warunki eksternalistyczne; być może — sugeruje autor „Internalism and Externalism in Speech Act Theory” — bliska czystemu eksternalizmowi jest koncepcja Millikan. Wyraźnie eksternalistyczne idee można również znaleźć w pismach Christophehera Gaukera, który postuluje, by akty językowe oceniać biorąc pod uwagę normy *zewnętrzne* (ang. *external norms*), które uzależniają stosowność aktu od kontekstu obejmującego nie tylko stany mentalne uczestników sytuacji konwersacyjnej, ale przede wszystkim jej obiektywne aspekty⁶³.

Ad (b) Jesus Navarro-Reyes w artykule „Speech Acts, Criteria and Intentions” z 2010 roku rozważa dwa pytania: „Czy istnieją wiążące illokucje, których nikt nie usłyszał?” oraz „Czy istnieją wiążące illokucje, które są niezamierzone przez mówiącego?”⁶⁴. Następnie stwierdza, że internalista na pierwsze pytanie odpowie twierdząco, a na drugie — przecząco, gdy tymczasem eksternalista udzieli pozytywnej odpowiedzi na pytanie drugie, a odrzuci możliwość sugerowaną w pytaniu

63 Zob. C. Gauker, *What is a context of utterance?*, „Philosophical Studies” 91, s. 155.

64 Zob. J. Navarro-Reyes, *Speech Acts, Criteria and Intentions*, „Lodz Papers in Pragmatics” 6(1) (2010), s. 147.

pierwszym. Zwolennik ujęcia eksternalistycznego stwierdzi mianowicie, że wypowiedź sformułowana z intencją wykonania pewnej określonej illokucji nie tworzy nowych zobowiązań i niczych uprawnień, jeśli nie została usłyszana przez audytorium; innymi słowy, koniecznym warunkiem pojawienia się Austinowskiego skutku (s_2) jest wywołanie skutku (s_1), czyli odpowiedni odbiór aktu przez audytorium. Eksternalista doda, że przynajmniej w niektórych wypadkach moc illokucyjna aktu zależy nie tyle od intencji mówiącego, ile od tego, jak słuchający ten akt odbiera; można więc, na przykład, wydać wiążący rozkaz mimo braku odpowiednich intencji, a nawet wbrew swoim intencjom: wystarczy — zauważa Navarro-Reyes — że moja wypowiedź określonych słów w odpowiednich okolicznościach jest przez moje audytorium zasadnie odebrana jak wiążący rozkaz.

Przedstawione wyżej stanowisko nazwijmy *eksternalizmem sprawstwa illokucyjnego*. Stanowisko przeciwne — nazwijmy je *internalizmem sprawstwa illokucyjnego* — głosi, że moc illokucyjna aktu zawsze zależy od intencji mówiącego w tym sensie, że nie istnieją niezamierzone, choć wiążące illokucje; innymi słowy, nie można czegoś, na przykład, obiecać, nie mając takiego zamiaru. Tymczasem według stanowiska eksternalistycznego, przynajmniej w niektórych wypadkach moc aktu nie zależy od intencji mówiącego, lecz od okoliczności jej wykonania i obowiązujących w tych okolicznościach procedur.

Zauważmy, że eksternalizm sprawstwa illokucyjnego uniezależnia indywiduację aktów mowy od intencji nadawców. Innymi słowy, z omawianego stanowiska wynika, że o mocy aktu nie decyduje intencja mówiącego, ale to, jak funkcjonuje on w konkretnym epizodzie interakcji społecznej: czasem funkcjonuje zgodnie z planem nadawcy, a czasem wbrew niemu lub mimo niego. Jest tak na przykład w wypadku wypowiedzi, na które zwraca uwagę Szymura argumentując na rzecz tezy o nieillokucyjnym charakterze wyraźnych wypowiedzi performatywnych stanowiących elementy wykonania pewnych zrytualizowanych procedur. Z eksternalistycznego punktu widzenia wypowiedzi ta należałoby jednak opisać jako wiążące illokucje.⁶⁵

Szczegółowe omówienie kontrowersji między internalistycznym a eksternalistycznym

65 Eksternalizm sprawstwa illokucyjnego zakłada nieintencjonalistyczną teorię działania, która przypomina responsybilizm (zob. M. Sbisà, *How to Read Austin*, s.467-468, J. Navarro-Reyes, *Speech Acts, Criteria and Intentions*, s. 164-167); dyskusję nieintencjonalistycznej teorii działania zawierają prace: K. Paprzycka, *Jak zaniechania mogą pomóc w zrozumieniu, czym są działania?*, „Kognitywistyka i Media w Edukacji” 7 (1) (2003), s. 276-286, oraz K. Paprzycka, *Problem indywiduacji i internalizacji działań*, „Analiza i egzystencja” 11 (2010), s. 291-315.

ujęciem interakcji illokucyjnej wykracza poza ramy niniejszego rozdziału⁶⁶.

4. Zakończenie

W niniejszym rozdziale przedstawiliśmy problematykę teorii aktów mowy rozumianej jako filozoficzna dyscyplina badawcza. W paragrafie 2 zaproponowaliśmy rekonstrukcję Austinowskiej krytyki dogmatu opisowości, czyli przekonania, w myśl którego główną funkcją języka jest budowanie zdań rozumianych jako narzędzia stwierdzania faktów. Jednocześnie przedstawiliśmy główne idee leżące u podstaw Austinowskiego spojrzenia na naturę i funkcję języka — idee aktu illokucyjnego, konwencjonalnej mocy illokucyjnej oraz konwencjonalnego skutku normatywnego — i podkreśliliśmy wpływ, jaki wywarły one na przebudowę myślenia filozoficznego w drugiej połowie XX wieku. W paragrafie 3 przedstawiliśmy trzy zagadnienia omawiane w filozoficznej teorii aktów mowy. Najwięcej uwagi poświęciliśmy dyskusji o naturze udanych illokucji, zwracając uwagę na jej filozoficzne motywacje oraz rolę, jaką odgrywa w niej wątek dotyczący konwencjonalności aktów mowy. Omówiliśmy też dwa inne zagadnienia: kontrowersje dotyczące wyraźnych wypowiedzi performatywnych, które w koncepcji Austina pełnią rolę wzorcowych przykładów aktów illokucyjnych, oraz toczący się od niedawna spór między internalistycznym a eksternalistycznym ujęciem interakcji illokucyjnej.

Tytułem zakończenia warto wrócić do przytoczonej w paragrafie 1.2 tezy o nieprzydatności kategorii aktu illokucyjnego w badaniach pragmatycznych. Wypada zgodzić się z opinią — którą formułuje m.in. Levinson — że teoria aktów mowy nie zaoferuje pełnego opisu mechanizmów rządzących aktywnością dyskursywną. Wydaje się jednak, że pozbywając się kategorii aktu illokucyjnego pragmatyka może stracić szansę na trafne ujęcie dyskursywnych źródeł normatywnych stanów rzeczy. Teoria mocy illokucyjnej jako taka nie jest teorią konwersacji, na co zwraca uwagę nawet Searle⁶⁷; w połączeniu z adekwatnym modelem dyskursu, może jednak rzucić sporo światła na mechanizmy odpowiedzialne za tworzenie i modyfikację sfery zobowiązań i uprawnień.

66 Próbę jej systematycznego ujęcia zawiera praca M. Witek „Spór między internalizmem i eksternalizmem w teorii czynności mowy”.

67 Zob. J.R. Searle, *Conversation*, [w:] J. R. Searle et al., *(On) Searle on Conversation*, Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, 1992, s. 7-29.

Literatura:

- Alston W. P. (1991), *Searle on Illocutionary Acts*, [w:] E. Lepore, R. Van Gulick (red.), *John Searle And His Critics*, Cambridge, Mass.: Basil Blackwell, s. 57-80.
- Alston W. P. (1994), *Illocutionary Acts and Linguistic Meaning*, [w:] S. Tsohatzidis (red.), *Foundations of speech act theory: Philosophical and linguistic perspective*, London and New York: Routledge, s. 29-49.
- Alston W. P. (2000) — *Illocutionary Acts and Sentence Meaning*, Ithaca and London: Cornell University Press.
- Asher, N., Lascarides A. (2001) — *Indirect Speech Acts*, „Synthese” 128, s. 183-228.
- Asher, N., Lascarides A. (2003) — *Logics of Conversation*, Cambridge: CUP.
- Austin, J. L. (1993) — *Mówienie i poznawanie*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: WN PWN.
- Bach, K. (1987) — *On Communicative Intentions: A Reply to Recanati*, „Mind & Language” 2(2), s. 141-154.
- Bach, K. (1995) — *Standardization vs. Conventionalization*, „Linguistics and Philosophy” 18, s. 677-686.
- Bach, K., Harnish R. M. (1979) — *Linguistic Communication and Speech Acts*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Bach, K., Harnish R. M. (1992) — *How Performatives Really Work: A Reply to Searle*, „Linguistics and Philosophy” 15, s. 93-110.
- Brożek A., Kasprzyk Z. (2010) — *Performatywy i generowanie*, [w:] A. Brożek, *Fakty i artefakty*, Warszawa: Semper, s. 73-86.
- Brożek A. (2011) — *Performatives and Imperatives*, „European Journal of Analytic Philosophy” 7(2), s. 17-34.
- Budzyńska, K. (2010), *Argumentacja jako akt mowy*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 19(3), s. 339-358.
- Cameron R. (1970) — *Sentence-Meaning and Speech Acts*, „The Philosophical Quarterly” 20(79), s. 97-117.
- Chrudzimski, A. (2012) — *Reinach's Theory of Social Acts*, odczyt przedstawiony na seminarium Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego 26 kwietnia 2012 roku.
- Conte, A. G. (2004) — *Reguła eidetyczno-konstytywna*, przeł. W. Żelaniec, „Principia” 39, s. 101-114.
- Dörge, F. C. (2009) — *A Scholarly Confusion of Tongues, or, is Promising an Illocutionary Act?*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1), s. 56-68.
- Gauker C. (1998) — *What is a context of utterance?*, „Philosophical Studies” 91, s. 149-172.
- Green M. S. (2007) — *How do speech acts express psychological states*, [w:] S. L. Tsohatzidis (red.), *John Searle's Philosophy of Language: Force, Meaning and Mind*, Cambridge: CUP, s. 267-284.
- Green M. S. (2009) — *Speech Acts, the Handicap Principle and the Expression of Psychological States*, „Mind and Language” 24(2), s. 139-163.
- Grice, P. (1957) — *Meaning*, „The Philosophical Review” 66(3), s. 377-388.
- Grice, P. (1969) — *Utterer's Meaning and Intention*, „The Philosophical Review” 78(2), s. 147-177.
- Harnish R. M. (1991), *Francois Recanati, Meaning and Force: The Pragmatics of Performative Utterances*, „The Philosophical Review” 100(2), s. 297-300.
- Harnish, R. M. (2001) — *Frege on mood and force*, [w:] I. Kenesei, R. M. Harnish (red.), *Perspectives on Semantics, Pragmatics and Discourse*, Amsterdam: John Benjamins Publishing Company, s. 203-228.
- Harnish, R. M. (2005) — *Commitments and Speech Acts*, „Philosophica” 75, s. 11-41.
- Harnish, R. M. (2007) — *Performative Utterances: Seven Puzzles*, „Lodz Papers in Pragmatics” 3, s. 3-21.

- Harnish, R. M. (2009) — *Internalism and Externalism in Speech Act Theory*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1), s. 9-31.
- Jadacki, J. J. (2010) — *Spór o granice języka*, wydanie czwarte poprawione, Warszawa: Semper.
- Jary, M. (2007) — *Are explicit performatives assertions?*, „Linguistics and Philosophy” 30, s. 207-234.
- Kissine M. (2009) — *Illocutionary Forces and What is Said*, „Mind & Language” 24(1), s. 122-138.
- Korta K., Perry J. (2007) — *How to say things with words*, [w:] S. L. Tsohatzidis (red.), *John Searle's Philosophy of Language: Force, Meaning and Mind*, Cambridge: CUP, s. 169-189.
- Levinson S. C. (2010) — *Pragmatyka*, przeł. T. Ciecierski i K. Stachowicz, Warszawa: WN PWN.
- Lewis D. (1979) — *Scorekeeping in a Language Game*, „Journal of Philosophical Logic” 8, s. 339-359.
- Lorini, G. (2010) — *Ontologia społeczna Czesława Znamierowskiego*, przeł. W. Żelaniec, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 72(4), s. 21-30.
- Millikan R. G. (1998), *Language Conventions Made Simple*, „The Journal of Philosophy” 95(4), s. 161-180.
- Millikan R. G. (2005), *Language: A Biological Model*, Oxford: OUP.
- Navarro-Reyes J (2010), *Speech Acts, Criteria and Intentions*, „Lodz Papers in Pragmatics” 6(1), s. 145-170.
- Nowak M. (2003) — *Formalna reprezentacja pojęcia sądu dla zastosowań w teorii aktów mowy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Nowak M. (2013) — *Teoria aktów mowy Adolfa Reinacha*, [w:] P. Stalmaszczyk (red.), *Współczesna filozofia języka. Inspiracje i kierunki rozwoju*, tom w druku.
- Paprzycka K (2003) — *Jak zaniechania mogą pomóc w zrozumieniu, czym są działania?*, „Kognitywistyka i Media w Edukacji” 7 (1), s. 276-286.
- Paprzycka K (2010) — *Problem indywiduacji i internalizacji działań*, „Analiza i egzystencja” 11, s. 291-315.
- Recanati F. (1986) — *On Defining Communicative Intentions*, „Mind & Language” 1, s. 213-242.
- Reimer M. (1995) — *Performative Utterances: A Reply to Bach and Harnish*, „Linguistics and Philosophy” 18, s. 655-675.
- Sbisà M. (1992) — *Speech Acts, Effects and Responses*, [w:] J. R. Searle et al., *(On) Searle on Conversation*, Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, s. 101-111.
- Sbisà M. (2002) — *Speech Acts and Context*, „Language and Communication” 22, s. 421-436.
- Sbisà M. (2007) — *How to read Austin*, „Pragmatics” 17(3), s. 461-473.
- Sbisà M. (2009) — *Uptake and Conventionality in Illocution*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1), s. 33-52.
- Searle J. R. (1979) — *Expression and Meaning*, Cambridge: CUP.
- Searle J. R. (1983) — *Intentionality: An Essay in the Philosophy of Mind*, Cambridge, Mass.: Cambridge University Press.
- Searle J. R. (1987) — *Czynności mowy*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Searle J. R. (1989) — *How performatives work?*, „Linguistics and Philosophy” 12, s. 538-558.
- Searle J. R. (1992) — *Conversation*, [w:] J. R. Searle et al., *(On) Searle on Conversation*, Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, s. 7-29.
- Searle J. R. (2001) — *Rationality in Action*, London, England: A Bradford Book, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Searle J. R. (2002) — *Consciousness and Language*, Cambridge: CUP.
- Searle J. R. (2005) — *What is an institution?*, „Journal of Institutional Economics” 1(1), s. 1-22.

- Siebel M. (2003) — *Illocutionary Acts and Attitude Expression*, „Linguistics and Philosophy” 26, s. 351-366.
- Strawson P. F. (1964) — *Intention and Convention in Speech Acts*, „The Philosophical Review” 7(4), s. 439-460.
- Szymura J. (1982) — *Język, mowa i prawda w perspektywie fenomenologii lingwistycznej J. L. Austina*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Tokarz M. (1993) — *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa: WN PWN.
- Tokarz M. (2006) — *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Twardowski K. (1965) — *O czynnościach i wytworach*, [w:] K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN, s. 217-240.
- Witek M. (2009) — *Scepticism About Reflexive Intentions Refuted*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1), s. 69-83.
- Witek M. (2010) — *Czynności illokucyjne jako akty interakcyjne*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 19(3), s. 359-389.
- Witek M. (2010), *Naturalizing Illocutionary Rules*, [w:] M. Miłkowski, K. Talmont-Kaminski (red.), *Beyond Description: Naturalism and Normativity*, London: College Publications, s. 243-264.
- Witek M. (2011) — *Spór o podstawy teorii czynności mowy*, Szczecin: WN US.
- Witek M. (2013) — *Spór między internalizmem i eksternalizmem w teorii czynności mowy*, [w:] P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa V. Ewolucja języka, ewolucja językoznawstwa* (tom w druku).
- Witek M. (2013) — *Three Approaches to the Study of Speech Acts*, „Dialogue and Universalism” 1 (tom w druku).
- Witeczak-Plisiecka I. (2009) — *Speech Acts and the Autonomy of Linguistic Pragmatics*, „Lodz Papers in Pragmatics” 5(1), s. 85-106.